Nr 127. We Lwowie Czwartek dnia 3. Czerwca 1886. Rok XIX

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Sobieskiego l. 28.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie — półrocznie 12 złr. — kwartalnie złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et. Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Sprawa naftowa w komisji cłowej.

Wiedeń 1. czerwca.

[R.] W obecności znacznej części członków Izby poselskiej, którzy szczelnie zapełnili salę posiedzeń, rozpoczęły się dziś obrady komisji cłowej nad projektowanemi przez Rząd cłami od nafty, a względnie nad wnioskiem S u e s s a. Było rzeczą powszechnie pewną, że Rząd złoży ważne jakieś oświadczenie, a chociaż nikt ani na chwilę nie wątpił, że oświadczenie to nie osłabi istniejącego przesilenia, powszechną ciekawość zaostrzała jeszcze wątpliwość, co Rząd postanowił uczynić: czy podać się gremialnie do dymisji, czy też rozwiązać Izbę — oczywiście na wypadek, gdyby wniosek p. Suessa został przyjęty. Dla was i to nie ulegało wątpliwości, bo już wczoraj otrzymaliście doniesienie telegraficzne, że druga ewentualność jest o wiele prawdopodobniejszą, prawie pewną.

Nie długo też czekano wczoraj na rozwiązanie pytania.

Owoż po przyjęciu kilku pozycyj taryfowych, otworzył przewodniczący N a d h e r n y dyskusję nad pozycją: c ł o o d n a f t y. P. C h a m i e c wykazuje w dłuższym wywodzie, że proponowany przez Rząd sposób ściągania cła od nafty, nie jest odpowiedni. Wniosek Suessa rozwiązuje trudności w sposób bardzo łatwy, dla tego mowca zgadza się nań w zupełności. Szczegółowe wykonanie wniosku, nasuwa mu jednak pewne wątpliwości, dla tego uważa szczegóły wniosku za kwestję otwartą. Reprezentant Rządu szef sekcyjny B a u m g a r t n e r oświadcza się przeciw wnioskowi Suessa. Gdyby wniosek ten był przyjęty, nie możnaby w jednej i tej samej fabryce przerabiać surowicy krajowej i zagranicznej. Mowca oświadcza się przeciw poszczególnym ustępom wniosku i zaznacza, że uchwalenie jego mogłoby zachęcić do ukrywania większych ilości nafty, co byłoby połączone ze szkodą dla Skarbu państwa.—Reprezentant Rządu bar. J o r k a s c h stara się wykazać, że podwyższenie cła z 1 złr. 10 ct. na 1 zł. 42 ct., czyni zadość wszelkim słusznym żądaniom producentów.

Poczem zabrał głos p. D u n a j e w s k i, ażeby wyjaśnić stanowisko, jakie Rząd zajął w obec swojego przedłożenia cłowego. Od lat dwóch — mówił p. minister — zastanawia się Rząd nad kwestją ceł od nafty. Wynikiem tego zastanowienia jest zdaniem p. ministra, że interesa przemysłu naftowego znajdują w przedłożeniu rządowem dostateczną ochronę. Właśnie cła naftowe stanowiły przedmiot długich układów z Węgrami, których rezultat należy uważać za zadawalający. Bo przedewszystkiem należy sobie postawić pytanie, czy industrja, która w obec cła 1 złr. 10 ct. nietylko istnieć mogła, ale się nawet „świetnie (glänzend)" rozwijała, będzie uciśnioną, jeżeli cło podniesionem zostanie na 1 złr. 42 ct. Po takiem przedstawieniu stanowiska Rządu, odczytał p. minister następujące oświadczenie:

„Mam zaszczyt w imieniu całego gabinetu oświadczyć co następuje: Gdyby przedłożenie rządowe, będące przedmiotem obrad zostało odrzucone, wówczas Rząd, nie będąc w możności ani rozpoczęcia ponownych rokowań, ani odroczenia sprawy, nie zaniecha uciec się natychmiast do tych konsekwencyj konstytucyjnych, względnie przedłożyć J. go cesarskiej mości takie wnioski, które wydają mu się stosownemi, aby zawarte w tej mierze z królewskim Rządem węgierskim układy do urzeczywistnienia doprowadzić."

Po odczytaniu tego oświadczenia, którego niepodobna tłomaczyć inaczej, niż jako groźbę, że po odrzuceniu wniosków rządowych Izba rozwiązaną zostanie i to w czasie jaknajkrótszym — *sofort*, jak opiewa oświadczenie rządowe — p. minister, opuścił salę posiedzeń.

Przypadek zdarzył, że równocześnie wychodzili z sali posłowie czescy Riegier i Mattusz, którzy towarzyszyli p. ministrowi aż do wyjścia z gmachu.

P. C h a m i e c, jak już zauważyliśmy na początku, oświadczył się pierwszy w zasadzie za wnioskiem p. S u e s s a. Mowca ten zaznaczył przedewszystkiem, że import nafty czystej, przydatnej wprost do oświetlenia, zmniejszył się znacznie w ostatnich latach. W r. 1884 wynosił on już tylko 450.000 cetnarów metrycznych, kiedy parę lat przedtem dochodził jeszcze do 3 miljonów cetnarów. Natomiast rafinerje rozwinęły się w Węgrzech do nadzwyczajnej wysokości. Ztąd to pochodzi, że podatek konsumcyjny, który pobiera Skarb węgierski, wzrasta ciągle, a wspólne dochody z ceł zmniejszyły się znacznie.

Sztuczna surowica (falsyfikat) uniemożliwiła konkurencję industrji wewnętrznej, a Rząd był bezsilny w obec nadużyć przy wprowadzaniu falsyfikatu, bo nie było sposobu odróżnić go od naturalnej surowicy. Obecnie chce Rząd wprawdzie zapobiedz nadużyciom, podwyższając cło od wszelkiej nafty nieczystej. Środek ten jednak nie wystarcza zupełnie. Wystarczyłby on w tym razie tylko, gdyby jedynie naturalna surowica była importowaną. Środki wykazane przez ankietę są trudne, a wniosek p. Suessa, czyniąc wszelkie środki rozpoznawania surowicy od falsyfikatu zbędnemi, odpowiada celowi najzupełniej. Zasadniczo jest więc mowca za tym wnioskiem. Nasuwa się jednak pewna wątpliwość. Oto wniosek ten nie bierze względu na ciężar gatunkowy, istnieje więc możliwość, że znowu pojawi się falsyfikat, który będzie preparowany w ten sposób, iż podpadnie pod kategorję cłową 3 złr., nie objętą wnioskiem p. Suessa. Ta ewentualność sparaliżowałaby znowu wszystko, zawczasu więc zapobiedz jej należy.

Zastępcy rządowi zwalczali wniosek p. Suessa, wykazując trudności administracyjne, które mu stoją na przeszkodzie, lecz te są przeważnie natury formalnej i z łatwością usunąć by się dały.

Pp. W y s o c k i i S u e s s polemizowali z wywodami przedstawicieli Rządu, poczem z powodu spóźnionej pory (posiedzenie trwało od 6. do 10.) przerwano obrady, ponieważ do głosu zapisanych było jeszcze trzech mowców, a mianowicie pp. A b r a h a m o w i c z, G o m p e r z i M a u t h n e r.

Jubileusz krak. Towarzystwa ubezpieczeń.

Komitet jubileuszowy Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie nadesła nam, z prośbą o umieszczenie, następujące pismo:

Instytucja, która całego kraju jest dziełem i chlubą, święci w dniu 8. czerwca 1866 r. ćwierćwiekowy jubileusz swych pożytecznych dla kraju służb. Niewątpić, że cały wykształcony ogół przychylnie oceni uchwałę Rady Nadzorczej, iż pamiątkę tę uroczyście obchodzić się powinno.

Okres d w u d z i e s t u p i ę c i u lat, to w życiu społeczeństw znaczy wiek pokolenia całego... Gdzie więc pokolenie jedno drugie luzować ma, w straży i pracy około powszechnego dobra, — gdzie pokolenie jedne opiece drugiego zdawac ma cząstkę skarbu narodowego wypielęgnowaną przez siebie — tam godzi się zjechać licznie reprezentantom obydwóch tych pokoleń: Wspólną modlitwą polecić losy instytucji dalszej opiece i łasce Opatrzności — wspólnie wysłuchać sprawozdania ćwierćwiekowej działalności i na żywym tej instytucji przykładzie poznać, do jakiej to potęgi bez pomocy obcej urość można solidarnością, zgodą i zespoleniem rozumnem, wielu drobnych sił rozprószonych, — uczcić przeszłość uczczeniem zasług tych, którzy tę instytucję stworzyli i do rozwoju doprowadzili, — rzucić przyszłości posiew opowiedzeniem przebytych trudów i dziejów instytucji tym młodszym, którzy w spuściźnie z rąk starszych ją biorąc, dalej rozwijać ją będą.

Program d. 8. czerwca 1886 r. następujący: 1) Uroczyste nabożeństwo w kościele św. Florjana o godz. 10 przed południem. 2) Poświęcenie nowo wybudowanej sali posiedzeń w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń o godzinie wpół do 12 przed południem. 3) Uroczyste jubileuszowe posiedzenie w tejże sali o godzinie 12 w południe. 4) Objad składkowy dany przez członków Towarzystwa na cześć jubilatów, w sali ogrodu Strzeleckiego o godzinie piątej po południu.

Jubilatami są tu najstarsi z zasłużonych, którzy przed 25 laty podwaliny do gmachu dzisiejszego kładli, którzy przez lat 25 bez przerwy cenne usługi Towarzystwu nieśli, których opiece życzliwej i pracy poczciwej zawdzięcza instytucja swój byt i dzisiejszy swój rozkwit.

Ci ćwierćwiekowi opiekunowie i pracownicy, niestety dziś już nieliczni, zaproszeni zostali imiennie przez prezesa Towarzystwa, aby jako goście Towarzystwa w uroczystości jubileuszowej udział przyjąć zechcieli.

Gdyby możność po temu, radby był prezes, radaby była Rada nadzorcza zaproszeniem podobnem objąć i zgromadzić w dniu tym, dla instytucyj uroczystym, wszystkich zasłużonych, wszystkich życzliwych, opiekunów, przyjaciół i członków Towarzystwa—pod wspólny dach, do wspólnego stołu.

Skoro niewykonalne to, ograniczyć się musiano do tego, co możliwe:

Prezes, imieniem Rady nadzorczej, rozesłał zaproszenia do osób, piastujących najwyższe w kraju dostojeństwa z prośbą, by obecnością swą na uroczystym akcie stwierdzić raczyły przychylność i opiekę, jakiej instytucja nasza zawsze od wszystkich władz w kraju i w państwie doznaje.

Komitet zaś w odpowiedzi na zapytania liczne ma zaszczyt podać do wiadomości publicznej: że udział we wszystkich częściach powyższego programu brać mogą, oprócz zaproszonych gości, członkowie Towarzystwa, uprawnieni do głosowania na ogólnych zebraniach: że w dniu 8. czerwca wstęp do kościoła św. Florjana, w dziedzinie, gmachu Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń i do ogrodu Strzeleckiego, otwarty będzie dla osób zaopatrzonych w odpowiednie karty wstępu i że karty te osobom zgłaszającym się o nie, wydaje biuro Wydziału ubezpieczeń (w gmachu Towarzystwa na dole) a mianowicie: karty wstępu na trzy pierwsze punkta programu do dnia siódmego czerwca włącznie; karty zaś uczestnictwa w obiedzie najpóźniej do dnia 5. czerwca w południe.

Pobyt ks. arcyb. Issakowicza w Rzymie.

Z Rzymu donoszą do *Czasu* d. 22. maja: Ks. arcybiskup Issakowicz miał audjencję u ojca św. d. 15. maja w sobotę o godz 12 w południe. Ojciec św. rozmawiał z ks. arcybiskupem długo o sprawach jego dyecezji i o sprawach tyczących się naszego kraju i okazywał wielką życzliwość i przychylność. Upoważnił ks. arcybiskupa do tego, by udzielił w swojej katedrze wiernym błogosławieństwa imieniem ojca św., połączonego z odpustem zupełnym. Pod koniec audjencji otrzymali pozwolenie wejść do ojca św. ks. Fischer, proboszcz z Tarnowca (obrz. łać.), towarzysz podróży ks. arcybiskupa, i dwóch wychowanków kollegjum polskiego (jeden z nich kapłan, a drugi kleryk), którzy niedawno przybyli do Rzymu. Ojciec św. wyraził radość swoją z powodu, że w Rzymie znajduje się kollegjum polskie, Ks. Fischerowi dał władzę, by swoim parafjanom udzielił błogosławieństwa ojca św. z odpustem zupełnym w jakie uroczyste święto, za wiedzą wszakże i konsensem swego biskupa (najprzew. ks. biskupa przemyskiego). Poświęcił ojciec św. różaniec i medaliki, o których poświęcenie prosili ks. arcybiskup i trzej obecni młodsi duchowni, udzielił wreszcie swego błogosławieństwa ks. arcybiskupowi i tymże młodszym duchownym. W kilka dni po audyencji ojciec św. mianował ks. arcybiskupa asystentem tronu papieskiego, każdorazowego prepozyta kapituły lwowskiej ormiańskiej (jest nim obecnie ks. Kajetan Kajetanowicz) infułatem, a kanoników lwowskich obrz. orm. ks. Juljana Aksentowicza i Jana Szymonowicza swymi tajnymi podkomorzymi nadliczbowymi.

Po kardynałach polskich, którzy, jak o tem już wspominało wasze pismo, podejmowali u siebie z wielką gościnnością ks. arcybiskupa, przyjmował go świetnym obiadem ambasador dworu austrjackiego przy Watykanie hr. Paar. Wycieczka ks. arcybiskupa do willi kollegium polskiego w Albano powiodła się przy sprzyjającej pogodzie znakomicie. Z Albano zwidził ks. arcybiskup pałac letni papieży, od 16 lat niestety przez nich nie odwidzany, w uroczem Castelgandolfo. W przeddzień wyjazdu ks. arcybiskupa z Rzymu, zaprosili go księża Zmartwychwstańcy do swojej *vigna*, czyli winnicy leżącej o pół godziny drogi pojazdem za *Porta del Popolo*, a zwiącej się *Camilluccia*. Tam przyjmowali go z wielką serdecznością obiadem w altanie z drzew laurowych, do których wiedzie alea oleandrów. Do stołu zasiedli oprócz księcia arcybiskupa, O. Piotr Semeneńko, 84-letni O. Józef Hube, O. Tomasz Brzeska, O. Karol Grabowski, O. Władysław Witkowski, z Paryża na krótko do Rzymu przybyły i kilku innych kapłanów. Ks. arcybiskup przepędziwszy w Rzymie dni 14 bardzo pracowicie, bo niestrudzenie zwidzał święte Rzymu pamiątki i prawie codzień w innym kościele Mszę św. miewał, wyjechał z miasta świętego we środę dnia 19. maja, a w sobotę 22-go tegoż miesiąca wieczór miał stanąć we Lwowie.

Konsekracja ks. Dindera.

Z Wrocławia donoszą d. 30. maja: Obywatelstwo W. ks. Poznańskiego wysłało deputację na konsekrację ks. arcybiskupa do Wrocławia.

Deputacja ta składająca się z pp.: patrona Maksymiljana J a c k o w s k i e g o, Kazimierza C h ł a p o w s k i e g o, Stefana hr. Ż ó ł t o w s k i e g o, Józefa Z e y l a n d a i Hektora hr. K w i l e c k i e g o, uzyskała audjencję u najprzewielebniejszego ks. arcypasterza w sobotę o godzinie 5. po południu. Należący do deputacji książę Ferdynand R a d z i w i ł ł przybył z Paryża później, tak samo gospodarze Jakób Karalus i Marcin K a r a l u s wieczornym pociągiem z Poznania.

W imieniu deputacji przemówił po polsku pan Kazimierz C h ł a p o w s k i.

Na to również w języku polskim odpowiedział ks. arcybiskup, że szczerem sercem wita reprezentantów obu archidyecezyj, że żałuje, iż nie powrócił do rządów arcybiskupich tak znakomity mąż jak kardynał hr. Ledóchowski, żałuje, iż z pomiędzy tak wielu światłych, uczonych i zasłużonych miejscowych kapłanów nie wybrano arcybiskupa, że żałuje, iż stosunki Kościoła w obu archidyecezjach w tak trudnych znajdują się warunkach, mówił, że słyszał o wierności dyecezjan do Kościoła, co serce jego dobrą napełnia otuchą, i zapewniał, że swą arcypasterską opieką będzie się starał tę wierność wzmacniać — w końcu ubolewał, że nie ma łatwości mówienia polskim językiem, ale ma nadzieję, że jej przez wprawę przy pomocy Bożej nabierze.

Po krótkiej o miejscowych stosunkach rozmowie, udzielił ks. arcypasterz deputacji błogosławieństwa i przy rozstaniu wyraził radość, że ma już kilku znajomych.

Po tem udała się deputacja do księcia biskupa wrocławskiego, składając mu swój hołd i uszanowanie.

W niedzielę zebrała się deputacja rano po 8 u ks. kanonika dr. Franza, który wyrażone mu uszanowanie mile przyjął, wprowadził deputację do kościoła katedralnego i wskazał jej miejsce w presbyterjum przy wielkim ołtarzu w ławkach obok stal kanonicznych.

O godzinie 9 przy odgłosie dzwonów, został wprowadzony ks. arcybiskup, przez księcia biskupa wrocławskiego, dwóch biskupów ks. Cybichowskiego i ks. Gleicha, oraz kanoników kapituły wrocławskiej i delegatów kapituł gnieźnieńskiej i poznańskiej a mianowicie ks. kanonika Korytkowskiego, ks. kanonika Kraussa, ks. Marjańskiego, ks. prałata Likowskiego i ks. radcę Losereza.

Konsekracji dopełnił książę biskup wrocławski w asystencji ks. biskupa Cybichowskiego i ks. biskupa Gleicha.

Odczytaną została bulla papieska, a potem wśród mszy świętej odbyła się konsekracja, wśród której miała deputacja szczęście być przypuszczoną do ceremonji i podać konsekrantowi dwie zapalone gromnice, dwa chleby i antałki z winem. Dary te a mianowicie świece podawali pp M. Jackowski i Zeyland, chleb ks. Ferd. Radziwiłł i K. Chłapowski, wino hr. Stef. Żółtowski i hr. Hektor Kwilecki.

Wzniosła ta uroczystość skończyła się około 12 godziny, po czem najprzewielebniejszy ks. arcypasterz obszedł procesjonalnie kościół i błogosławił wiernych.

Po konsekracji udała się deputacja do ks. arcybiskupa, ażeby mu złożyć swe życzenia i powinny hołd. Przyłączył się też do niej książę Ferdynand Radziwiłł, gospodarze Jakób Karalus i Marcin Karalus, oraz kilku innych włościan z Księstwa przybyłych.

Kronika wiedeńska.

Wiedeń 30. maja.

(*Księżna Metternich i Wiedeńczycy. — Festyn w Praterze. — Corso. — Zabawy ludowe. — Człowiek, któremu od lat piętnastu pierwszy raz dopisała pogoda. — Wyścigi i ich bohater. — Panika w królestwie szminki. — Jan Strauss. — Wiadomości bieżące.*)

Pisząc kronikę wiedeńską, czyż można zacząć od czego innego, jak od festynu w Praterze, wymienić na czele inne nazwisko, niż księżnej Pauliny Metternich?

Ta księżna, z noskiem nieco do góry zadartym, z oczkami przenikliwemi, z zaciśniętemi ustami, które raczej energję, niż dumę znamionują, wypełnia swoją osobą cały Wiedeń. W każdym dzienniku i tygodniku powtórzono jej nazwisko w ubiegłych tygodniach przynajmniej sto razy, ono jest osią rozmowy w pałacach i warstatach, a ów restaurator, który dzięki księżnej ujrzał spełniony cel marzeń, pełny ogród gości i wdzięczność swoją wypowiedział w czterowierszu:

'S giebt nur a Kaiserstadt
'S giebt nur a Wien;
'S giebt nur a Fürstin—
Metternich Paulin'!

stał się bezwiednie rzecznikiem uczuć całego Wiednia!

Metternich! Metternich!

Któżby był pomyślał, że to nazwisko krążyć będzie z ust do ust powtarzane z lubością, z wyrazem szczerej radości.

A jednak tak jest i nie może, nie powinno być inaczej. Księżna Paulina zebrała w Praterze wszystkie stany i każdemu dała miłą rozrywkę, pozwoliła każdemu przyczynić się groszem w równej mierze do szlachetnego uczynku, zatrudniła tysiące rąk, setkom produktów stworzyła pole zbytu.

Nie dziwcie się na widok łokciowych sprawozdań w tutejszych dziennikach, nie uważajcie ich za reklamę.

Tak myśli i czuje cały Wiedeń, jego najwyższe i najniższe sfery, tak oceniają wszyscy piękną myśl księżnej, która trzymając się przysłowia „według stawu grobla", dała każdemu sposobność przyczynić się w miarę możności do rzeczy pięknej i szlachetnej.

Cudów dokazała księżna.

Pod hasłem „zabawa dla łez i nędzy" zmobilizowała całą armję ochotników, którzy z chęcią pracowali nad uskutecznieniem jej planu. Całą prasę bez różnicy odcieni sprowadziła do wspólnego mianownika, z głównej jej kwatery w pałacu Schwarzenberga wychodziły co chwila ordynanse na wszystkie strony, bo księżna pragnęła wszystko wiedzieć, wszystkiem kierować. Pod wpływem uroczych rozkazów komitetowi pracowali bez opamiętania. Rothschild zawiesił na chwilę czynności giełdowe, ażeby zająć się udekorowaniem pojazdu, pan Wagemann, który zrobił kolosalny interes na nafcie kaukazkiej, zapomniał o grożącej mu klęsce, poseł Knotz o sposobności wypowiedzenia kilku mówek a ciało dyplomatyczne odetchnąwszy pod wpływem zarządzeń Trykupisa zajęło się li festynem.

W piątek zwołała księżna cały sztab na walną naradę. Już miano się rozchodzić, gdy do pokoju wpadł zmęczony kurser księżnej i głosem, w którym brzmiała nuta żalu i rozczarowania, odczytał biuletyn meteorologiczny:

„Silny wiatr wschodni — deszcz niezawodny". Komitetowi upadli na duchu, ale księżna Paulina wyrzekła najspokojniej:

— „To prawdopodobnie omyłka! Czyż możliwe ażeby niebiosa były tak niełaskawe na biednych, którym Wiedeń spieszy z pomocą i na nas?... Do widzenia panowie a jutro na stanowiska".

Jednym z obecnych poleciła zająć się wygodnem ulokowaniem przedmiotów w rotundzie, drudzy mieli kierować porządkiem jazdy, inni znowu czuwać nad oświetleniem, nad wygodnem umieszczeniem ambulansów i trenu ratunkowego, który na szczęście był niepotrzebny, ale świadczy o przezorności komitetu, inni mieli umieścić w odpowiednich miejscach straż pożarną, słowem, każdy otrzymał jakieś zajęcie.

W sobotę rano niebo okryło się szarą firanką chmur..., mimo to na polecenie księżnej nie ustawano w przygotowaniach. Wiodące do Prateru ulice i sam ogród przystrojono świątecznie, wyglądało to tak pięknie, że pesymistycznie usposobiony król gwiazd i księżyców spojrzawszy raz z poza chmur, uśmiechnął się i w całej pełni zabłysnął na niebie.

Ujrzał on cały las chorągwi opleconych kwiatami i wstęgami, i tłumy ludu uradowane, i ucieszonych robotników i nagromadzone w zaimprowizowanych wilach stosy kwiatów..., Czyż mógł pozostać chmurnym?...

Księżna zwyciężyła na całej linji, powodzenie festynu było zapewnione.

Ulica Prateru w całej swej długości czerniała tłumami ludzi, pojazdów i tramwajów; ekwipaże, dorożki, statki, pociągi, omnibusy, przywoziły co minuta setki ludzi, a trwało to tak długo, dokąd Prater nie zadrgał pod stopami przeszło trzechkroć tysięcznego tłumu! „Przeszło" powiadam, bo jeżeli sprawozdanie z kasy wykazuje 270.000 kart wstępu, to za 30.000 takich, którzy dostali się bez wstępu można ręczyć śmiało. Nigdy nie wymawiał Wiedeńczyk dumniej swego znanego: *„'S giebt halt nur an Pradr in da Welt!"*

Błądziłem po Moabicie i Thirgartenie Berlina, po hamburskiem St. Pauli, i w Tivoli Kopenhagskim, lecz ani one, ani Diurgarden Sztokholmu, dotykający jeziora-morza, nie dają w tej mierze tyle zadowolenia co Prater. Bal nawet Włoch, który z pod słonecznego nieba zajrzy nad Dunaj, powtórzy aksjomat Wiedeńczyka: *Non v'a'che un Pratero solo in questo mondo!*

Prater, to kolebka wiosny dla Wiednia; gdy stopnieją śniegi, gdy słońce pierwszym gorącym pocałunkiem budzi do życia uspioną przyrodę, cały Wiedeń spieszy do Prateru. Z jakąż rozkoszą męczennik trzech tuzinów koncertów zimowych słucha szczebiotu ptasząt, z jakim zapałem biegną dzieciaki do małego miasteczka bud, teatrów marjonetek, strzelnic, karuelów Prateru. Spotykają się tu wszystkie warstwy, wszystkie stany: młody i stary, bogaty i ubogi, wciągają w płuca ożywcze powietrze, słuchają jednej i tej samej muzyki, rozkoszują się jednako bogactwem przyrody.

Prater, to wielka letnia sala redutowa, ścieżka radości, świątynia dumań, hałaśliwe targowisko — i cichy *eremitage* uczonych i poetów. Ten to ulubiony *„Prader"* był widownią uroczystości i tryumfu księżnej Metternich...

Główną atrakcją pierwszego dnia zabawy było naturalnie *corso*, rzecz dla Wiednia równie nowa jak niezwykła... Starą aleją toczyły się setki powozów dekorowanych kwiatami, imponujących rozmaitością. Obok wspaniałej altany z drogich kwiatów, którą na chwilę ustawiono na koła, obok japońskiego baldachimu, dworskich ekwipażów i pojazdów, kąpiących się w deszczu kwiatów, zdążał dwu i jednokonny „fjaker" udekorowany mniej lub więcej udatnie. Konie i powozy! jakaż to trudna i niewdzięczna rzecz dla dekoratora.

Z razu szło leniwo; policja poleciła, ażeby tylko z powozu do powozu rzucano kwiatami; kilkudziesięciotysięczny tłum ograniczał się tedy jedynie na podziwianiu i krytykowaniu pojazdów i toalet pięknych i mniej pięknych pań! Lecz zabawa stała się wnet ogólną. Bo oto nadjechał wspaniały odkryty powóz, przysłonięty niby pokrowcem różanych pączków; nad powozem na gierlandach astrów zawisł kwiecisty baldachin, rozsiewający do koła silny zapach fiołków i róż. W powozie jechały dwie panie, jedną z nich była baronowa Bourgoine, urodzona hrabianka Kinsky — drugą, tę każdy odgadł, bo na jej to cześć podniósł się gromki, przez wszystkich powtórzony okrzyk: *„Hoch! Fürstin Metternich!"* Energiczna dyplomatka, która tak szczęśliwie doprowadziła do skutku układy z niebem o pogodę, nie zdołała zapanować nad radośnem wzruszeniem. Dumna udaniem się dzieła, dumna rozkoszą wdzięczności, kłaniała się na wszystkie strony uprzejmie i serdecznie i pełną garścią rzucała kwiaty na stojących w około, łamiąc tym sposobem zakaz policji, a wciągając do zabawy kilkanaście tysięcy ludzi.

Arystokracja, finanse, mieszczaństwo, dyplomacja, armja, wysłały swoich przedstawicieli. Na czele przybyłych członków dworu znalazła się arcyksiążęca para, a powóz protektorki festynu, arcyks. Marji Teresy, czworokonny zaprzęg starej a pięknej mody wzbudzał podziw prawdziwy.

Około godz. 7. poczęło ubywać pojazdów; tłumy rozlały się szeroką strugą po Praterze, a największy jej strumień płynął ku rotundzie. Olbrzymi gmach, martwy od czasu wystawy, poczuł znów — krążącą krew w sobie, odżył i odmienił się nie do poznania. Jasność dnia, wypierana przez cienie nocy, schroniła się do rotundy, w której rozpoczęła się zabawa przy świetle 40 elektrycznych lampionów.

U wstępu do rotundy wystawiono gazowy transparent, w którym cyfry domu cesarskiego okalały herb państwa. A w samej rotundzie ileż to zabaw. Do koła, obok bufetów, wystaw, wina i piwa ścigają się bicykliści na wysokich kołach, nieco dalej ustawiono altany, w których piękne panie sprzedają napoje, posiłek i losy, tu strzelają, tam rzucają piłki i pierścienie, tu ważą, tam wdzierają się na słup o nagrodę, a wszystko to celem powiększenia funduszu na cele dobroczynne.

Gromada ciekawych kupi się obok ogromnego orła, ułożonego ze srebrnych guldenów, które co tylko opuściły stempel, jest to główna wygrana, do której każdy posiadacz karty wstępu ma równe prawa...

Inne gromadki grupują się obok bandy cyganów, która przygrywa tańce węgierskie; tu podziwiają atletów, próbujących swej siły, tam znowu dzieci, śmiejąc się i ciesząc, otoczyły budkę, w której produkuje się ich luby znajomy z „Wurstelprateru", Pimperle lub Kasperle, bijący żydów, połykający djabła i zająca (?!!)

Obok estrady, na której ustawiły się adeptki szermierki, ścisk niesłychany; czasem trzeba przerwać atak na szpady, aby ułagodzić atak na słowa. Prof. Hartl walczył zarówno mieczem jak słowem. Młode adeptki, z piersią okrytą pancerzem ze skóry, ubrane w krótkie spódniczki, robiły szpadą z niezwykłą wprawą; walki pojedyncze i w kolumnie, *Tires-au-mur* — wypadły wyśmienicie, ale trwały tylko chwilę, gdyż publiczność nadto się cisnęła i coraz silniejszym pierścieniem otaczała „pracownice szpady"...

Ogromnym udziałem publiczności cieszyły się produkcje śpiewaków ludowych i tyrolskich „jodlerów". Chór męzki pod kierownictwem kapelmistrza Kremsera wykonał kilka utworów, z pomiędzy których najlepiej się podobała znana pieśń „Poeci na łąkach". Kilka tysięcy ludzi słuchało tych pieśni, ci, którzy nie mogli się dostać do sali, zrobili *terno*; przez otwarte bowiem okna słyszeli wszystko wybornie, nic nie płacąc — i nie cierpiąc przedsmaku piekła.

W części ludowej bawiono się jednak najlepiej: publiczność przyzwyczajona chodzić do Prateru za darmo, postanowiła dziś, ze względu na opłatę za wstęp, wybawić się za wszystkie czasy. Restauracje, piwiarnie, były przepełnione, karuzele nie mogły pomieścić gości, pragnących odbyć podróż w koło świata; huśtawki latały pod niebiosa, świeżo zbudowany Rutschbahn, nie mógł nastarczyć wagonów, ściany muzeów i panoram, teatrów i teatrzyków pękały od natłoku, lwy w menażerji Bacha przestraszone niezwykłem widowiskiem i tłumem ludzi, wydawały przeraźliwe ryki, na wolnych placach tańczono zapalczywie, a turkot dorożek, pojazdów, pociągów, tramwajowych wozów i bryk naładowanych piwem, mięszał się z zachęcającymi okrzykami przekupni, odgłosem czterdziestu muzyk i stu kataryniek, z których każda grała co innego.

Chaos ten trwał aż do dziesiątej, potem marsz z muzyką i pochód z pochodniami i lam-

Ksiądz arcybiskup przyjął deputację serdecznie, rozmawiał uprzejmie z włościanami, wypytywał ich z jakiej są parafji i przy pożegnaniu udzielił arcypasterskie błogosławieństwo.

O godzinie 3-ciej udała się deputacja na obiad do księcia biskupa wrocławskiego. Do stołów zasiadło około 70 osób, dygnitarze kościoła, z władz prezydent policji, prezydent z Opola, hr. Zedlitz, dyrektor poczty, zresztą przedstawiciele nauki, reprezentanci arostykratycznych katolickich rodów jak ks. Blücher, hr. Matuszka, hr. Ballerström i wielu innych. Pierwszy toast wzniósł ks. arcybiskup Dinder na cześć Ojca św. i cesarza, drugi toast książę biskup na cześć księdza arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, trzeci toast ksiądz kanonik Kraus z Gniezna na cześć księcia biskupa wrocławskiego, dalej ks. Ferdynand Radziwiłł na cześć biorących udział w konsekracji biskupów, przyczem słusznie zaznaczył wyjątkowe smutne położenie Kościoła w naszych dyecezjach; mowa ta pozyskała ogólne uznanie. Wreszcie ks. biskup Gleich wzniósł zdrowie na cześć zacnego narodu polskiego, reprezentowanego na uroczystości i uczcie we wszystkich swych stanach. Na tem zakończyła się ta wspaniała uczta, która nie miała sztywności urzędowej, a raczej miłą swobodę, każdy bowiem z członków deputacji miał dobrane towarzystwo w zapatrywaniach i przekonaniach zgodne. Dzięki serdeczne księcin księdzu biskupowi wrocławskiemu za tak gościnne przyjęcie, dzięki ks. kanonikowi Spiske i ks. kanonikowi dr. Franzowi, za zajęcie się deputacją, ułatwienie wstępu i za szczerą na każdym kroku życzliwość.

Rada państwa.

Wiedeń 1. czerwca. (*Tel. Dz. Pol.*) (Z Izby poselskiej). W dalszym ciągu rozprawy szczegółowej nad ustawą o zabezpieczeniu robotników od kalectw, Izba jednogłośnie przyjęła paragraf 12 o mianowaniu zarządu według brzmienia wniosku komisji.

Poprawka posła Madeyskiego, aby zarząd mianowano na propozycję Wydziału krajowego, po przemówieniu komisarza rządowego radcy dworu Steinbacha przeciw tej poprawce, została odrzuconą 136 głosami przeciw 106.

Natomiast poprawka p. Rappa, aby zamiast „na przedstawienie Wydziału krajowego," zamieścić: „w porozumieniu z Wydz. kraj.," została przyjętą 129 głosami przeciw 120. Następnie przyjęła Izba paragrafy 13 i 14 po krótkiej rozprawie.

Wiedeń 1. czerwca. (Posiedzenie Izby posłów). (*Tel. Dz. Pol.*) Izba obradowała równocześnie nad §§. 15 i 16 dotyczącemi funduszów rezerwowych, pokrycia kapitałów i udziałów asekuracyjnych.

P. Mauthner oświadcza się przeciw proponowanemu sposobowi pokrycia kapitałó i stawia odnośną poprawkę.

Reprezentant Rządu, radca dworu Steinbach, wyjaśnia korzyści proponowanego przez Rząd sposobu pokrycia kapitału i oświadcza się przeciw poprawce Mauthnera.

P. Menger przemawia za poprawką.

Mowca jeneralny, Plener, poleca poprawkę Mauthnera i cytuje w tej mierze zdania znanych powag w sprawie ubezpieczeń.

Na tem przerwano posiedzenie.

Następne jutro.

Zapowiedziane na wieczór posiedzenie komisji cłowej zostało odroczone.

Pomoc dla pogorzelców.

Stryj 28. maja*). Po przeszło jednomiesięcznym pobycie odszedł ztąd dzisiaj oddział pionierów, który rzeczywiście znakomite oddal miastu naszemu usługi. Żałujemy mocno, że usiłowania Zarządu gminnego i komitetu ratunkowego, poparte przez Starostwo tutejsze, aby mianowicie ten oddział zatrzymać tu na jakiś czas jeszcze, nie odniosły pożądanego skutku, niejedno bowiem pozostało do uskutecznienia, do czego taka pomoc fachowa byłaby bardzo potrzebną.

W ubiegłą środę bawił u nas przez cały dzień profesor p. Zacharjewicz z inżynierami pp. Świątkiewiczem i Goreckim. Cały ten czas, z małym tylko odpoczynkiem, poświęcili oni obejrzeniu pogorzeliska i główniejszych budynków publicznych; przeglądali sporządzony już plan regulacyjny, udzielali pewnych nader cennych rad i wskazówek. Prof. Zacharj. przyrzekł, że kolejno przybywać będą tu członkowie Towarzystwa politechnicznego, celem udzielania bezpłatnej pomocy w wyrabianiu planów budowy, a względnie w ich korygowaniu, i w ogóle w całej akcji odbudowania miasta. Przyrzeczenie to przyjęła ludność tutejsza z niewymowną radością, a powyższym sposobem postawiłoby sobie rzeczone Towarzystwo w mieście naszem wiecznie trwający pomnik i zaskarbiłoby wdzięczność nietylko u obecnej, ale i u późniejszych generacyj. Chwila obecna jest przecie dla przyszłości miasta nader ważną, nigdy już bowiem nie zdarzy się może tak stósowna pora do zupełnego przeobrażenia całej jego postaci. To też imię każdego, który w tej właśnie porze przyłoży pomocną rękę do dzieła odrodzenia Stryja, zapisane będzie złotemi głoskami w jego rocznikach.

Spodziewany tu sekretarz bar. Hirscha, bezsprzecznie jednego z największych naszych dobrodziejów, dotąd nie przybył. Jeżeli ten szlachetny filantrop ma zamiar coś więcej jeszcze dla nas uczynić, to radzibyśmy, aby opiekunowie nasi, którzy bądź bezpośrednio bądź za pośrednictwem jego sekretarza z nim się zetkną, skierowali dobroczynne jego intencje na bardzo nagłą potrzebę utworzenia dla naszego miasta funduszu, do przeprowadzenia zamierzonego planu regulacyjnego. Pomoc w tym względzie udzielona dotyczy nietylko interesu miasta jako ogółu, ale i poszczególnych właścicieli realności pożarem dotkniętych. Z uwagi, że bez przeprowadzenia planu regulacyjnego, choćby tylko w ramach najskromniejszych, o pomyślnej dla przyszłego rozwoju miasta akcji odbudowania mowy nawet być nie może, — mamy nadzieję, iż zarówno krajowy komitet ratunkowy, jakoteż i Rząd o jak najrychlejszej i odpowiedniej dotacji dla tego tak niezbędnie potrzebnego funduszu pomyśleć zechcą.

* *

Dyrekcja kolei Północnej cesarza Ferdynanda poleciła dodatkowo swoim organom, ażeby i nadal aż do dnia 30. czerwca włącznie, wszelkie przesyłki wiedeńskiego komitetu pomocy dla pogorzelców Stryja i Liska, adresowane do tamtejszych komitetów ratunkowych, także na szlaku Wiedeń-Żywiec przyjmowały do bezpłatnego transportu.

*) Z powodu wielkiego nawału materjałów, nie mogliśmy prędzej, aż dziś dopiero, te korespondencję umieścić. (Przyp. Red.)

Pogrzeb śp. Jana Dobrzańskiego.

(*m*). Miasto nasze złożyło wczoraj nowy dowód, że umie należycie ocenić i czcić zasługi mężów, którzy przez całe życie z poświęceniem i wytrwałością pracowali dla kraju. Że do tych należał śp. Jan Dobrzański, nikt nie odważy się zaprzeczyć, a co nawet najbardziej mu nieprzychylni przyznać muszą.

Już o godz. 4. popołudniu tysiące publiczności zalegały plac Gołuchowskich i boczne ulice, o godzinie 5. panował ścisk nie do opisania.

Pochód żałobny wyruszył o godz. 5½, postępując zwolna ul. Skarbkowską, Teatralną, pl. Marjackim, Halickim, ul. Czarneckiego, Piekarską na cmentarz Łyczakowski.

Przodem szedł „Dom ubogich," dalej pluton straży ochotniczej, kapela „Harmonji" i korporacje z chorągwiami. Za nim postępowały liczne deputacje i reprezentanci rozmaitych Towarzystw z wieńcami. Na czele ich szli członkowie „Gwiazdy," młodzież szkół średnich, młodzież akademicka, członkowie „Sokoła" w przeważnej części w mundurach, za nimi artyści i artystki lwow. teatru w żałobie.

Wspaniały wieniec, na którego szarfach widniał napis: „Artyści lwowscy nieodżałowanemu dyrektorowi, Janowi Dobrzańskiemu, d. 1. czerwca 1886" niosły panie Aszpergerowa, Nowakowska i pp. Lubicz i Zboiński.

Tuż przed karawanem szła reprezentacja Rady miejskiej z prezydentem na czele, a wieniec jej nieśli pp. Gołąb, Świsterski, Michalski i Getritz w strojach narodowych.

Za sześciokonnym wspaniałym karawanem, na którym złożono w metalowej trumnie zwłoki śp. Jana, postępowała rodzina i tysiące publiczności. Straż honorową obok karawanu pełnili artyści i członkowie „Sokoła." W chwili gdy pochód zbliżył się do głównej bramy gmachu teatralnego, chór „Lutni," umieszczony na podwyższeniu, odśpiewał prześliczną pieśń Mendelsohna „*Beati mortui.*" Pomimo deszczu, który padał przez całą drogę, tłumy publiczności wzrastały ustawicznie, a na ulicach, przez które pochód przechodził, utworzony był szpaler. Również wszystkie okna i balkony kamienic były publicznością przepełnione.

Kondukt, prowadzony przez ks. kanonika Jurkowskiego na czele licznego duchowieństwa świeckiego i zakonów, stanął na cmentarzu dopiero o godz. 6. wieczorem. Naokoło grobu ugrupowały się deputacje z wieńcami, artyści dramatyczni i członkowie „Sokoła." Dalszą przestrzeń zajęła publiczność. Po skończonej ceremonji kościelnej, gdy duchowieństwo odstąpiło od otwartej jeszcze mogiły, rozpoczęły się przemówienia. Pierwszy przemówił imieniem Reprezentacji miasta Lwowa dr. Roszkowski, podnosząc zasługi zmarłego jako dziennikarza i b. radnego.

Redaktor *Nowej Reformy* p. Romanowicz żegnał zmarłego, zwąc go *auctorem* polskości, w imieniu obywateli m. Krakowa.

P. Kostecki, który przemawiał w imieniu dziennikarzy, podziękował zgromadzonym za tak liczny udział; podniósł liczne zasługi zmarłego i zakończył zapewnieniem, że dziennikarze polscy, idąc za przykładem Dobrzańskiego, wytrwają w pracy dla Ojczyzny *usque ad finem*.

Dr. Rutowski przemawiał w imieniu Koła literackiego, a p. Marceli Zboiński w gorącem przemówieniu i ze łzami w oku żegnał ukochanego dyrektora, który był dla artystów ojcem i opiekunem, umiał ocenić pracę i zdolności, a przytem był pobłażliwym.

Wice-prezes „Sokoła" dr. Żegota Krówczyński przemówił w te słowa:

„Składając wieniec na mogile nieodżałowanego prezesa pierwszego Towarzystwa gimnastycznego „Sokoła" — założyciela i jedynego członka honorowego i wielkiego dobrodzieja tegoż Towarzystwa, nie umiem godniej uczcić jego pamięci, jak powtarzając jego własne słowa, do mnie wyrzeczone w dzień obchodu 19-let. roczn. założeniaTow.: „Pragnąłem godnie służyć Ojczyźnie przez cały żywot mój i z różnem szczęściem jej służę dotąd. Pracowałem na polu dziennikarskiem i politycznem, miastu wiele lat służyłem, walczyłem czynem i słowem, dobijając się konstytucji i autonomji, szukałem zbawienia dla nas w oświacie, uprawiałem artyzm a częste zawody przekonały mnie, że zupełnie zapomiano u nas o zdrowiu ciała tak ściśle i nierozwiązalnie połączonem ze zdrowiem ducha. Przedostatniem mojem zadaniem jakie przeprowadzić postanowiłem było, założenie Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" — to moje dziecię ukochane, o którem mam to przekonanie, że postępując kierunkiem wytkniętym, zapisze imię me ku trwałej pamięci. Nie dożyję 20-letniej rocznicy dlatego przekazuję na moich następców własne doświadczenie, aby pamiętali o zdrowiu ciała, a moralne i duchowe zdrowie będzie dane ukochanemu narodowi. Jeśli nie będę miał sposobności wam wszystkim to ogłosić, przekazuję i wkładam na Cię jako obowiązek powtórzenie słów moich, a wolę ostatnią uszanować się godzi. Pracujcie wytrwale a zwyciężycie". Spełniam czcigodny prezesie obowiązek na mnie włożony — a do tych słów niczego nie poważam się dodać nadto. Zasłużyłeś, aby ziemia przez cię ukochana była ci lekką i zapewniam, że wśród nas „Sokołów" żyć będziesz wiecznie!"

Po skończonych przemówieniach złożono na grobie kilkadziesiąt okazałych wieńców, z których wymieniamy następujące:

„Sokół lwowski — założycielowi i prezesowi", „Sokół Stanisławowski", „Obywatele miasta Krakowa", „Dyrekcja teatru krakowskiego", „Artyści sceny krakowskiej", „Swemu Dyrektorowi — zastępca kasjera teatru", „Długoletniemu przyjacielowi — Rodzina Maly", „Uczestnicy powstania z roku 1863 — niestrudzonemu patrjocie", „Gremjum chrześc. kupców i przemysłowców — zasłużonemu obywatelowi", „Bileterzy teatru — swemu dyrektorowi, „Młodzież akademicka", „Stowarzyszenie młodzieży handlowej — wielkiemu patrjocie", „Wygnańcy z Prus", „Towarzystwo drukarzy lwowskich „Ognisko" — zasłużonemu obywatelowi", „Słuchacze Politechniki", „Drukarnia Gazety Narodowej", „Redakcja *Dziennika Polskiego*", Redakcja *Gazety Narod.*", Redakcja *Kurjera Lwowskiego*", „Koło literackie we Lwowie", „Koło literacko-artystyczne w Krakowie", „Swemu członkowi honorowemu — Stow. „Gwiazda", „Janowi Dobrzańskiemu — dr. Adam Asnyk", „Stowarzyszenie „Skała".

Obchód pogrzebowy skończył się o godz. wpół do 8. wieczorem.

KRONIKA.

Lwów dnia 2. czerwca.

Nekrologja. Donoszą nam z Sokalskiego: Dnia 31. maja na barkach naszych zanieśliśmy do grobu zwłoki śp. Henryka Ścibor Rylskiego, właściciela Dłużniowa. Duchowieństwo obu obrządków, licznie zebrane obywatelstwo, reprezentanci urzędów Sokala, inspektor szkół z nauczycielami i dziatwą szkolną, wieśniacy, a nawet i żydzi, towarzyszyli temu smutnemu pochodowi. Ks. Korytyński, proboszcz gr. kat. z Wareża, w polskiej mowie pogrzebowej, wygłosił w cerkwi Dłużniowskiej cnoty zmarłego. Ks. Mikołajewicz, proboszcz grec. katol. ze Skomoroch, opowiedział w płynnej przemowie ruskiej żywot sprawiedliwego. Nie będę powtarzał mów obydwóch księży, wypowiedzianych na cześć nieboszczyka, ale streszczę je krótko w słowach: „Śp. Henryk Ścibor Rylski, życiem całem spotęgował jeszcze nakaz Boży, bo kochał bliźnich nad siebie samego." *W. W.*— Michał Kwoczyński, rewident Skarbu, zmarł w Krakowie w 58 roku życia. — Władysław hr. Szembek, syn Józefa hr. Szembeka, zakończył życie d. 28. zm. w Porębie, licząc lat 61.

Kalendarz. Czwartek (3.): Wniebowstąpienie Pańskie — Branmiły. Wschód słońca o godz. 4. min. 9, zachód o godz. 7. min. 47.

Festyn Sokoła. Przypominamy, że zapowiedziany festyn Towarzystwa gimnastycznego Sokół odbędzie się jutro, tj. we czwartek, dnia 3. bm., w razie zaś niepogody w najbliższą niedzielę.

Wydział Kasyna miejskiego urządza w niedzielę dnia 6. czerwca br. wycieczkę w lasku za Pohulanką. Od browaru na Pohulance wskazywać będą chorągiewki drogę do miejsca zabawy.

Wydział Kasyna postarał się o to, by panowie członkowie z rodzinami czas na miejscu zabawy przyjemnie spędzili przy rozmaitego rodzaju rozrywkach, a właściciel Pohulanki ustąpił z grzeczności dla użytku uczestników wycieczki telefon w browarze umieszczony.

Początek zabawy o godzinie 4. po południu, a powrót do miasta nastąpi z pochodniami przy odgłosie muzyki wojskowej.

Lista otwarta — zamknięcie tejże nastąpi bezwarunkowo w sobotę wieczór. W niedzielę wydawane będą odznaki do godziny 12. w południe, a chorągiew wywieszoną będzie na gmachu Kasyna na znak, że wycieczka przyjdzie do skutku. W razie niepogody wycieczka odłożoną zostanie na później, o czem Wydział pp. członków w swoim czasie zawiadomi.

Na pomnik dla śp. Marji Bartus złożono w dalszym ciągu: Pp. Wanda Tchórzewska złr. 5, Marja Kalicka z Buczacza 2, Wincenta Małecka 1, M. M. Konstancja 10, z listy Wandy Modzelewskiej 4, z listy W. Janowskiej: A. M. 1, Mikołaj Epstein 5, Janowska 1, z listy starsz. radcy Tarnawskiego 4, z listy H. Weiglowej: K. W. M. W. 1, H. Weigel 1, J. C. 50 cnt., W. W. 1, Małachowska 1, N. N. 50 cnt., Dziedziccy 2, z listy dyr. Blahutowej 3·60, z listy Herm. Epsteina: Bełzowie 2, N. N. 2, Regina Epstein 1, Herman Epstein 1, z listy Kazimiry Petter 13 złr. 40 centów.

Dla ofiar pożaru miasta Liska złożyła w naszej Administracji pani Kowawiczowa z Rohatyna 2 złr.

Mianowanie. Komisarz Dyrekcji poczt, pan Wojciech Sokołowski, mianowany został sekretarzem.

Muzyka 9. pułku piechoty przygrywać będzie dnia 4. bm. (w piątek) o godz. 6. wieczorem w Ogrodzie miejskim.

Z gimnazjum Franciszka Józefa użalają się profesorowie i uczniowie na nieznośny turkot i hałas, sprawiany szybką jazdą dorożek ulicą Halicką. Tablice przestrzegające o tem stoją od parady — nawet policjanci nie czują się w obowiązku pociągać do odpowiedzialności dorożkarzy za szybką jazdę i lekceważenie przepisów władzy miejskiej.

Z kolei Karola Ludwika. Z powodu oberwania się chmury wczoraj wieczorem przerwaną została grobla kolejowa pomiędzy Złoczowem a Płuhowem — wskutek czego trzeba było zastanowić ruch pociągów na linji pomiędzy Krasnem a Tarnopolem. Nad usunięciem przerwy na miejscu uszkodzonem pracowano noc całą i już o godzinie 4. rano można było znowu puścić w ruch wszystkie dnia poprzedniego zastanowione pociągi, które odtąd kursować będą regularnie według wydanego rozkładu jazdy.

(*m.*) **Nasze ogrody restauracyjne.** Nietylko wszystkie miasta stołeczne, ale nawet mniejsze miasteczka prowincjonalne posiadają przynajmniej kilka ogrodów z restauracjami, gdzie publiczność w porze letniej może na świeżem powietrzu znaleźć dobre pokarmy i napoje. Nadto restauratorowie, chcąc uprzyjemnić gościom pobyt, urządzają koncerta muzyki wojskowej, lub dobrych kapeli prywatnych. U nas, jak wszystko, dzieje się przeciwnie, tak i istniejące ogrody restauracyjne nietylko że nie wabią publiczności, lecz owszem starają się jeno odstręczać miłośników świeżego powietrza! Pokarmy podają jak najgorsze, piwo do picia niemożliwe, a w dodatku do tego każą sobie płacić za wszystko bajecznie wysokie ceny. Lecz nie koniec na tem. Służba składa się wszędzie z indywiduów rekrutowanych z szumowin miejskiego społeczeństwa, które mają na oku tylko wyzyskiwanie publiczności. Na szklankę piwa trzeba zwykle czekać przynajmniej pół godziny, a gdy kto zniecierpliwiony upomni się, otrzyma wiązankę impertynenckich wyrazów, które dają pochop do drażliwych awantur. Gdy dodamy do tego, że służba nosi na sobie ubranie brudne i podarte, z pod którego wyziera jeszcze brudniejsza bielizna, będziemy mieli zupełny obraz naszych ogródków letnich, noszących godła rozmaite.

Jeżeli w jakim ogrodzie odbywa się festyn lub większa zabawa, wtedy restaurator, jako pan sytuacji, dyktuje publiczności warunki. Atoli przybite na drzewach ich cenniki zakrawują na drwiny, żaden bowiem z kelnerów nie stosuje się do nich. Owoż nie pojmujemy faktycznie, co właściwie skłania restauratorów do podobnego postępowania — chyba że źle zrozumiany interes własny!

Dwie restauracje, które mogłyby się najlepiej rozwinąć, są na Wysokim Zamku i w Ogrodzie Miejskim. Obydwie wydzierżawia Magistrat przedsiębiorcom, a ci zaś oddzierżawiają je z drugiej ręki. Zdaniem naszem Magistrat zrobiłby lepiej, gdyby restauracje owe oddał bezpłatnie w ręce uczciwych i interes własny rozumiejących ludzi, w takim bowiem razie mógłby od nich wymagać, aby publiczność nie była wyzyskiwaną i zmuszoną do słuchania piskliwych tonów jakichś „damskich kapeli", które wcale do uprzyjemnienia pobytu się nie przyczyniają.

Jak w obecnych stosunkach, nie pozostaje biednym Lwowianom nic innego jak pocić się w szczupłych lokalach restauracyjnych w mieście, a pilnie stronić od rozmaitych ogródków i ich świeżego powietrza.

Na zakończenie tych słów, które przekonają może panów właścicieli ogródków i wpłyną na polepszenie stosunków, musimy jeszcze skarcić właściciela restauracji na „Pohulance", gdzie w niedzielę wskutek brutalnego zachowania się posługaczy, przyszło do awantury, która skończyła się doraźnem ukaraniem śmiałków.

Usiłowane samobójstwo. Władysław Sienicki, znany złodziej, będąc w stanie mocno podochoconym, postanowił opuścić ten padół płaczu. W tym celu udał się wczoraj popołudniu na „promenadę", położoną nad nie-modrą Pełtwią, i stanąwszy na ławce, chciał za pomocą rzemienia obwiesić się na drzewie. Przechodnie, widząc tę tajemniczą manipulację, wezwali pomocy straży policyjnej, która pijanego kandydata na samobójcę odprowadziła do policji, a ztamtąd dorożką do aresztu.

Barbarzyński czyn. Nieznani sprawcy dokonali wczoraj zamachu morderczego na drobiu pani Marji Kuź... w domu przy ulicy Zielonej l. 45. Wytruli mianowicie wszystek jej drób, składający się z 8 kur i jednej kaczki, a to, jak wykazała sekcja, dokonana w szkole weterynarji, za pomocą fosforu.

Ulicę Łyczakowską rozpoczęto już brukować kostkami porfirowemi. Pomimo, że Magistrat wzywał kilka razy Dyrekcję tramwaju, aby przed brukowaniem ułożyła na tej ulicy szyny nowej linji, tramwaj ociągał się z odpowiedzią tak długo, iż brukowanie musiano rozpocząć, zanim ją otrzymano.

Dom Weinrebów (róg placu Krakowskiego i ul. Żółkiewskiej), zakupiony przez gminę celem rozszerzenia ulicy, rozpoczęto onegdaj rozbierać. Byłoby pożądanem, aby demolowanie mogło być w jak najkrótszym czasie uskutecznione, komunikacja bowiem jest tam obecnie bardzo utrudnioną.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 1. czerwca. Skradziono duży karton z fotografjami, parę butów i bluzę wart. 14 zł. — Zgubiono złoty kolczyk wart. 75 zł., a drugi owalny wart. 12 zł. — Znaleziono parasol, srebrną bransoletę i koraliki. — Zakw. 3 srebrne [illegible] z koroną, futerko z białych baranków, żelazko do prasowania, 8 par butów i siwy koc.

Brody 30. maja. Ku wielkiemu zdziwieniu naszemu nie znaleźliśmy dotychczas w żadnem z pism krajowych ani pobieżnej wzmianki o śmierci Kamili z Strzałkowskich Szyndlerowej, żony tutejszego profesora gimnazjalnego, która w kwiecie wieku, bo licząc zaledwie 27 lat, uległa dnia 19. b. m. długiej i ciężkiej chorobie piersiowej. A przecie była to kobieta, która stokroć bardziej zasługuje na publiczne wspomnienie pośmiertne, aniżeli seciny większych i mniejszych „znakomitości" prowincjonalnych. Pomijając już bowiem cenne przymioty indywidualne śp. Kamili, jako żony, przyjaciółki itd., zaliczała się ona słusznie do prawdziwie wykształconych kobiet w społeczeństwie naszem, a talent jej pisarski w młodym już wieku złożył kilka próbek zaszczytnych, rokujących bezwarunkowo o pięknej przyszłości literackiej. Młodem już dziewczęciem pisała mnóstwo ogromne, często bardzo udatnych wierszyków lirycznych, które pod pseudonimem „Hanka" słała do Redakcyj pism literackich, gdzie niektóre drukowano chętnie, ani domyślając się zapewne, że autorką ich był młodziutki podlotek. Później napisała wierszem obszerniejszy poemat historyczny na tle X. wieku, pt. „Mściwoj II. książę obotrycki", który wyszedł w druku w r. 1883; dwa dramaty, niedrukowane dotychczas, „Błędne ognisko" i „Egzaltowana"; wreszcie powiastkę ludową pt. „Módl się i pracuj", którą komitet wydawnictwa *Macierzy* naszej do druku przyjął. Oprócz tego pozostawiła w tece pliki poezyj okolicznościowych i ulotnych, a pomiędzy niemi istne perełki wdzięcznej formy i serdecznego nastroju. Słowem była kobietą, która pisała tylko z natchnienia i dla potrzeby wylewu uczuć, zchorzałe jej piersi rozdymających — a pisała w skrytości, nie żądna rozgłosu ani pochwał publicznych... Te oto słów kilka, któreśmy skreślili, to pierwsza dopiero drukowana wzmianka o zmarłej poetce!

Jodłowa 1. czerwca. Dnia 31. zm. powstała w Jodłowej w powiecie pilznieńskim o godz. wpół do 6. popołudniu po kilkutygodniowych upałach burza zaledwie pół godziny trwająca, podczas której zabił piorun dwie dziewki, tj. Karolinę Baran i Katarzynę Kaczka, spieszące do domu z motykami do okopywania ziemniaków. Obiedwie znaleziono na zagonach o 15 kroków jedna od drugiej w pobliżu domostw.

Rzeszów 31. maja. Od kilku dni stoi okolica Rzeszowa ciągle w płomieniach. Ledwieśmy ochłonęli z przestrachu, spowodowanego pożarami w Pobitnem i Trzcianie, aż dziś wieczorem mimo ulewnego deszczu wybuchł pożar w pobliskiej wiosce Rudkach. Pospieszyła tam straż tutejsza, a za nią tysiączne prawie tłumy ludności. Równocześnie ujrzano ogień w innej wiosce, a wreszcie trzeci w okolicy Tyczyna. Według jednych, jest to Biała, według innych, Matysówka. Pożar, do chwili, kiedy piszę, nie stłumiony, zdaje się być bardzo groźnym. Wyruszył tam oddział straży z 1 sikawką. Ponieważ w Rudkach ogień prawie stłumiony, przyrządy do gaszenia wyśle się na pomoc zagrożonej wiosce pod Tyczynem. Smutne te wypadki są jakby przestrogą dla naszego miasta; pod ich wrażeniem zawiązuje się tu na prędce ochotnicza straż ogniowa, w której szeregi mnóstwo inteligencji się wpisuje.

Krynica 28. maja. Sala balowa i restauracyjna w domu „pod Barankiem" została odświe-

---

pionami przez rzęsiście oświetlone ulice Prateru. Kto nie widział przedtem Prateru, ale był na balecie *Wiener Walzer* ten sądziłby, że to powtórzenie ostatniego obrazu baletu, podczas gdy balet jest zaledwie słabem odbiciem życia, którem wre odświętny Prater.

Na wychodzących czekało dwadzieścia pociągów kolejowych, tyleż parowców i przeszło sto wozów tramwajowych, nie licząc fjakrów i omnibusów; wszystko to wystarczyło dla jednej dziesiątej... a jak tam było ciepło!... Kto sam niedoświadczył, nie pojmuje... Ale czyż ten przykry powrót oddziałał na publiczność? Bynajmniej...

W niedzielę, gdy wyszedłem z domu o godzinie 11tej z południa, nie mogłem się przecisnąć przez most, po którym odbywała się pielgrzymka do Prateru. Kilka tysięcy osób, ku wielkiej radości miasteczka praterowego rozbiło swoje namioty w ogrodzie. Lecz prawdziwy napływ rozpoczął się dopiero około godziny drugiej. O tym czasie rozpoczęły kapele wojskowe swoje produkcje. Ku wielkiemu rozczarowaniu Wiedeńczyków *corso* nie powtórzyło się, po głównej alei biegło zaledwie kilka dorożek ubranych od wczoraj w kwiaty. Niebrakło natomiast innych zabaw: ciekawe tłumy podziwiały wyścigi konne, piesze, dorożek i bicyklistów, pociągnęły następnie w inną stronę, gdzie odbywało się improwizowane wesele chłopskie, później jeszcze do rotundy, aby popatrzyć na walczące kobiety, na atletów, kuglarzy i posłuchać chóru, który dziś brzmiał z piersi 1.400 członków Towarzystw śpiewackich.

Tymczasem panie w gustownie urządzonych altanach strzegły, ażeby nie przemknął się ktoś ze znajomych, nie opłaciwszy haraczu loteryjnego. Najwięcej sprytu w tym kierunku okazywała artystka Burgu panna Hohenfels, wielbiona przez Wiedeńczyków bez różnicy „stanu i przekonań". Gdy jej zabrakło losów, sprzedawała małe karteczki ze swojemi autografami i płacono za nie po 25 ct. ale i po 10 i 25 zł.

Podobnie jak w sobotę *corso*, w niedzielę *Gréat Attraction* stanowiły ognie sztuczne. Urządzał je Stuver! Stuver, który po swoim ojcu odziedziczył tajemnicę sporządzania ogni sztucznych i — pech.

Dzienniki wszystkie bez wyjątku konstatują, że pierwszy raz, od piętnastu lat nie padał deszcz w czasie fajerwerku Stuvera. Ten sam fakt skonstatowała moja służąca, stara Czeszka, która pamięta jeszcze Stuvera ojca i opowiedziała mi następującą legendę:

„Niedawno temu w roku (!) w roku 1854, na imieniny cesarza, zapowiedział Stuver fajerwerk na t. zw. pompierskiej łące w Praterze. Tysiące ludzi się zebrało, Stuver wydał grube pieniądze na przygotowanie ogni, gdy w tem puścił się ulewny deszcz i trzeba było odwołać widowisko.

„Zgryziony stratą jaką poniósł począł stary bluźnić Bogu — i od tego czasu jakby za karę ile razy on lub później syn jego zapowiedział ognie sztuczne, zawsze deszcz padał."

Bądź co bądź faktem jest, że od lat piętnastu po raz pierwszy Stuwer junior przełamał swój pech dzięki... księżnej Paulinie. Ognie udały się prześlicznie, „hołd Wiedniowi," hołd cesarskiej rodzinie," (która miała licznych reprezentantów na widowisku) i „wybuch Etny," wykonane wspaniale, przyjęte zostały przez kilkunasto tysięczny tłum grzmiącym okrzykiem, tak dobrze znanym w Wiedniu:

„*Bravo Stuver!*" — Tak samo wołano jeszcze przed pięćdziesięciu laty.

Lecz wszystko ma swój koniec. Ognie zagasły, muzyki wojskowe zagrały marsza, a tłum spokojnie acz raźno poruszył się w takt muzyki ku bramom Prateru, unosząc w duszy zadowolenie i uczucie wdzięczności dla tych, którzy dali mu sposobność do zabawy i spełnienia dobrego uczynku.

Posiadacze kart wstępu do Prateru mieli w niedzielę jeszcze jedno bene: mogli brać udział w podziwianiu produkcji Jockey-Clubu, który wczoraj odbywał letnie wyścigi.

Rok ten wyjątkowo jest szczęśliwy dla hr. Tassila Festetics, którego konie odnoszą zwycieztwo po zwycięstwie: Przed kilku dniami wpisano nazwisko jego do złotej księgi Derby: koń jego „Fenék" zarobił dla swego pana okrągłą sumkę półtora miljona, pochodzącą z zakładów z angielskimi sportsmenami.

Dzień przed Derby bohaterem również był „Fenék." Mówiono o nim, pisano, rozprawiano! Jedni twierdzili, że Fenék zasłabł, inni, że go otruto, setki ludzi i reporterów oblegało stajnię hrabiego, tak, że ten musiał odwołać się do pomocy policji, aby oddaliła natrętnych, którzy dzień przed rozstrzygającemi wyścigami mącili hałasem spokój ulubieńca. Fenék jeszcze raz będzie bohaterem dnia — w sekcji III.

Oto, jeden z kupców, który sam nie mógł być obecnym na wyścigach zapragnął grać z kimś do współki.

Wybrał kolegę, dał mu kilkadziesiąt guldenów i prosił, ażeby postawił na Fenéka. Wspólnik dał się jednak uwieść wdziękom Buck-a-boo — i przegrał. Ztąd swary, obraza — i skarga, którą Sąd rozstrzygnie.

Wprawdzie z Freudenau, królestwa Jockey-Clubu, daleko do królestwa szminki, ale dwa te państwa graniczą bądź co bądź ze sobą... Przedźmy więc do teatrów. Teatr Carla kończy dziś swój żywot, teatr na Wiedeniu jest jeszcze ciągle miejscem produkcji Hanow-Lees, w Burgu i operze panika! Powód jej ważny. Prezydent stowarzyszenia niemieckich scen baron Hülsen pragnąc zapobiedz wędrówkom artystów do Ameryki, co przynosiło scenom ogromną stratę, odniósł się do intendantury wiedeńskiej z prośbą, ażeby przyjęła proponowany przez niego sposób zapobiegania złemu.

Oto, na artystów, którzy samowolnie opuszczają scenę ma być wydany edykt banicyjny, wzbraniający im prawa wstępu do któregokolwiek Towarzystwa należącego do związku. Dzienniki twierdzą, że intendent tutejszy odpowiedział przychylnie na propozycję.

Obecnie debiutuje w operze primadonna lipskiego teatru pani Pelagia Sthamer.-Andriessen, z nieszczególnem jednak powodzeniem, w tych dniach wystąpią gościnnie basista z Kassel Greff i baryton lipski Greugg, obaj podobno wyborni śpiewacy.

Jan Strauss powrócił ze swej artystycznej wycieczki po Niemczech i Rosji. W willi swej w Schönau zastał cały stos librettów, które nadesłali mu przeróżnej miary poeci do mającej urodzić się operetki z rosyjskich melodyj. „Mistrz" nie skorzystał jednak z uprzejmości cichych współpracowników i odesłał ich prace... z pochlebnem uznaniem.

Wczoraj odbyło się uroczyste doroczne posiedzenie Akademji umiejętności pod przewodnictwem protektora arcyksięcia Rajnera, który stosowną przemową zagaił rozprawy. Rodak nasz, profesor krakowskiego Uniwersytetu dr. Zygmunt Wróblewski otrzymał nagrodę w kwocie 1.000 złr. za rozprawę p. t. „Ueber die Condensation der schwer coërcibilen Gase..."

Wystawa mebli cieszy się ciągle licznym udziałem gości, wczoraj zaś przybył cesarz, którego zebrana publiczność godzinę naprzód oczekiwała. Cesarz zwidził szczegółowo obszerne salony i wyraził kilku fabrykantom głośne uznanie...

Wystawy Künstlerhausu i Kunstvereinu nie mają nic nowego, bo i dla kogoż? Pogoda się ustaliła, słońce zaczyna przypiekać, więc stolica przenosi się do letnich mieszkań na przedmieścia i do wspaniałych wil okolicznych miasteczek.

K. Osi. Bar.

żoną — a z boku przybudowano nyszę obszerną dla muzyki. Stary „baranek" wygląda teraz znacznie lepiej. Są to jednak chwilowe błyski życia przed śmiercią, gdyż najdalej za dwa lata będzie skazany na śmierć przez zburzenie, razem ze starym bazarem.

Tegoroczny sezon zapowiada się już dziś bardzo świetnie, albowiem zamówień na mieszkania jest już dosyć, goście zjeżdżają się codzień gromadniej — a co najważniejsza, że pogoda prześliczna.

Z Monasterzysk odbiera *Diło* następującą wiadomość: „Dnia 29. zeszłego maja przejeżdżał tędy metropolita Sylwester, udając się z Markowej do Szwykowa. Dla okazania szacunku wysokiemu dostojnikowi, miejscowy patron i kollator hr. Józef Mołodecki wystawił dwie bramy tryumfalne i osobiście powitał J. Ekscel. na granicy dóbr swoich. Jedna brama była przy cerkwi filjalnej, druga w środku miasta. Po odprawieniu nabożeństwa w kaplicy, J. E. ks. metropolita był u hrabiego na objedzie i złożył 50 złr. na cerkiew, która się już od 60 lat buduje."

Wiedeń 31. maja. Właściciel ustawicznie inseratowanego Domu bankowego „Leitha", Zygmunt Halmai, został dziś uwięziony z powodu ciężko oskarżających go doniesień ze strony pokrzywdzonych klientów. „Dom bankowy" zamknięto z urzędu. Od kilku lat dochodziły do tutejszego Sądu skargi przeciw Halmai'owi recte Reach'owi, wnoszone przez jego ofiary w sposób oszukańczy wyzyskiwane. Atoli zręczny ten finansista umiał zawsze ze śledztwa wyjść cało. Dopiero w ubiegłym tygodniu dojechał mu końca dr. Pattai, wnosząc oskarżenie, że pan bankier zdefraudował 320.000 złr. w węgierskiej rencie papierowej, własność pewnego łatwowiernego klienta. Oskarzyciel podał Sądowi tak jaskrawe dowody, iż teraz nawet za śledztwo zarządzić uwięzienie o... Przy rewizji w kasach banku znaleziono tylko 500 złr. gotówką i kilka papierów wartościowych. Uwięziony, przesłuchiwany w policji, twierdził stanowczo, iż jest niewinnym i zupełnie wypłacalnym.

Pest 1. czerwca. W Mako panuje epidemicznie egipska choroba ócz.

Ze zdrojowisk zagranicznych. W Iszl oprócz kilka rodzin angielskich, bawi księżna Elżbieta saxo-wajmarska, hr. Ida Walmoden-Gimborn, hr. Hermina Zichy, hrab. Merveth, hrab. Paar i t. d. Spodziewane jest również wkrótce przybycie dworu cesarskiego; wynajęto już mieszkania dla urzędników dworskich.

Gmunden obchodzić będzie w tym roku 25-letni jubileusz, podniesienia tej miejscowości do rzędu uzdrowisk. Bardzo obfity program uroczystości ma być wkrótce ogłoszony.

Cieskie Cieplice zaczynają się coraz bardziej ożywiać. W Kurgarten-ie i parku zamkowym grają już muzyki od dłuższego czasu. Tamtejszy „Kurverein" urządzać będzie od 29. maja począwszy, w każdą sobotę reuniony, w jedną sobotę w salonie ogrodowym ks. Clary'ego, w drugą zaś w salach hotelu „Neptun". Oprócz tego, przy sprzyjającej pogodzie, urządzać będzie „Kurverein" wycieczki na „Schlossberg" i do innych miejscowości, których tam jest dosyć, a wszystkie pięknie położone. Dla rannych oficerów z ostatniej wojny porobiono różne ułatwienia w kuracji.

W Karlsbadzie otwarto z wielką uroczystością nowy teatr miejski. — Bawi tam obecnie przeszło 3.500 osób. A przecież jest dotąd o 600 osób mniej, niż było o tym czasie roku przeszłego.

Podróż Pasteura. *Kurjer Warszawski* dowiaduje się, że Pasteur, celem rozszerzenia swej metody leczenia wścieklizny, wyruszy w sierpniu do Danji, Szwecji i Rosji.

We wrześniu znakomity uczony oczekiwany jest w Warszawie, poczem na Wiedeń wróci do Paryża.

„Dla zniewolonych kobiet! Rewolwer miniaturowy dający dziewięć strzałów na minutę!" Taki szyld widnieje w jednym ze sklepów broni na bulwarze Strasburskim w Paryżu i zwraca ogólną uwagę. Biada tej przeniewiercom i potwarcom!

Wiadomości literackie i artystyczne

Repertuar teatralny. Dziś: „Właściciel Kuźnie". We czwartek: „Oddajcie mi żonę." — W piątek „Brata Lercha." Wszystkie te trzy przedstawienia po cenach zniżonych.

Benefis. W Piątek na dochód pani Anieli Aspergerowej ujrzymy po raz pierwszy „Wielki dzwon", komedję w 4 aktach Blumentala. Sa mo nazwisko beneficjantki, najzdolniejszej bezsprzecznie z żyjących artystek scen polskich, i wybór sztuki, która będąc satyrą reklamy grasującej dziś wszechwładnie w świecie literackim i artystycznym, jest właśnie na czasie — stanowią silną rękojmię powodzenia piątkowego benefisu.

W Watykanie malują salę, przez którą się przechodzi do sali gobelinów. Freski na sklepieniu przedstawiają zdarzenia z Pontyfikatu Leona XIII. Jeden z nich przedstawia oddanie Ojcu św. obrazu Matejki. Uchwyconą jest chwila przemowy prof. Tarnowskiego. Mistrz Matejko wcale dobrze trafiony. Wykonawcą fresku ma być podobno malarz Seitz.

„Miasta panfilijskie." Hr. Lanckoroński po spędzeniu kilku miesięcy na Korfu i we Włoszech powrócił do Wiednia, a obecnie zajęty jest przeważnie monumentalnem dziełem, które zamierza wydać p. t. „Miasta panfilijskie." Będzie ono zawierało owoce kilkakrotnych podróży hrabiego, oraz towarzyszących mu uczonych do Azji Mniejszej. Praca podzielona jest na działy powierzone owym towarzyszom podróży. Twórca i kierownik tych cennych wypraw, hr. Lanckoroński, podjął zadanie napisania ogólnego opowiadania i poglądu. Dzieło będzie oczywiście ilustrowane. Malczewski upamiętnił już w sposób żywy i barwny główne sceny ostatniej wyprawy całym szeregiem kartonów.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ciągnienie losów z 1864 r. Główna wygrana padła na serję 3.281 nr. 34, dwadzieścia tysięcy złr. wygrała s 3.532 nr. 32, dziesięć tysięcy s. 565 nr. 47, po pięć tysięcy s. 3.676 nr. 50 i s. 3.965 nr. 91. Wyciągnięto dalej następujące serje: 91 104 140 143 435 822 825 1313 1342 1555 1911 1961 2266 2287 2559 2774 2806 3214 3300 3639 3659.

Przegląd polityczny.

Lwów 2. czerwca.

P. minister wyznań i oświaty dr. Gautsch przyjmując deputację stanisławowskiej dyecezji oświadczył, jak donosi czerniowiecka *Gazeta Polska*, czerniowieckiemu proboszczowi ks. Kostańskiemu, że odwidzi Bukowinę we wrześniu bież. roku.

W miejsce Pachera wybrała jednomyślnie celowiecka Izba handlowa radcę sekcji Dumreichera posłem do Rady państwa.

Do *Czasu* piszą z Wiednia: Po wczorajszem posiedzeniu komisji cłowej odezwały się wśród Polaków głosy, domagające się korektury uchwały Koła polskiego, jako pospiesznie powziętej. Wywody reprezentantów Rządu przekonały bowiem niektórych członków Koła polskiego, iż przedłożona przez Rząd taryfa cłowa ochrania naszą produkcję także przed przemytnictwem, podczas gdy wniosek Suesa nie da się ani technicznie, ani administracyjnie przeprowadzić. W każdym razie odbędzie się w Kole polskiem nowa dyskusja nad tym przedmiotem. W pewnych kołach parlamentarnych objawiły się poważne wątpliwości ze względu na różnicę zdań i życzeń między ankietą naftową a eksperiyzą.

Walka dziennikarska między Węgrami a Austrją rozwinęła się na dobre. Na ataki pism węgierskich odpowiada teraz prasa wiedeńska. *Neue freie Presse* odpiera wyniosły ton, jakiego użył *Pester Lloyd* w obec Austrji. Nie widzi ona żadnego związku między toastem arcyksięcia Albrechta a aferą Hentziego. *Neue freie Presse* podejrzywa pisma węgierskie, że chcą sprawą Hentziego zatrzeć przykre wrażenie, jakie pozostało po dyskusji nad kredytem dodatkowym.

Neues Wiener Tagblatt pisze: Gdyby chciano usposobienie ocenić według głosów prasy buda-peszteńskiej, doszłoby się do przekonania, że na Węgrzech panuje oburzenie przeciw Austrji, jakiego nie było nawet w czasie najgoretszych walk o samodzielność węgierską. *Fremdenblatt* sądzi, że trudno prawie znaleźć powód do tak nienaturalnego wybuchu prasy węgierskiej. Organ półurzędowy wyraża nadzieję, że ta burza na papierze więcej wywoła hałasu aniżeli szkody.

Do *N. fr. Presse* donoszą z Darmstadtu, że kanonik Haffner ma być zamianowany biskupem mogunckim.

Liczni koloniści niemieccy osiedli przed laty w powiecie konińskim i słupeckim gubernji kaliskiej, gromadnie wynoszą się obecnie z tamtych stron. Ziemię odprzedają krajowcom.

Dzienniki rosyjskie odebrały telegram z Nerczyńska donoszący o wzmocnieniu przednich straży chińskich nad Argunem i górnym Amurem, w skutek czego wzmocnione też zostały pikiety kozackie. Wygląda to, jakby się zanosiło na starcie, w bieżącym jednak roku, jak się spodziewają w Rosji, do tego nie przyjdzie.

Pol. Corr. zamieszcza z Sofji półurzędową korespondencję, donoszącą, że pogłoska, rozszerzona przez dzienniki zagraniczne, jakoby Sobranie miało proklamować Bułgarję niezawisłem królestwem, jest prostym wymysłem. Choćby nawet istniał taki zamiar, użyłby książę całego wpływu swego, aby Sobranie wstrzymało się od tego kroku.

Do *Wiener Allg. Ztg.* donoszą z Rzymu: Ministerstwo marynarki zarządziło szybkie uzbrojenie dwóch okrętów wojennych. Utrzymują, że Rząd przygotowuje ekspedycję przeciw Harrarowi.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Kołomyja 2. czerwca. Piętnaście domów legło wczoraj w gruzach skutkiem gwałtownego pożaru. Z trzynastu innych zdarto dachy. Dzielnej pomocy jednego oddziału tutejszego pułku piechoty ks. Parmy zawdzięczyć należy, że z nadejściem nocy powiodło się przeszkodzić dalszemu rozszerzaniu się pożogi.

(OK) **Wiedeń** 2. czerwca. Rząd stara się o pozyskanie czucia z większością, aby ominąć ostateczne konsekwencje. Możebność porozumienia nie jest tedy wykluczoną, atoli w żadnym razie na podstawie wniosku p. Suessa, przeciw któremu podnoszą się poważne wątpliwości i o przyjęciu którego przez Węgry ani mowy nie ma. Mimo to istnieje nadzieja, że znajdą się wreszcie środki, które z jednej strony chroniąc interesa państwa i galicyjskiego przemysłu, z drugiej umożebnią Rządowi zawiązanie z Węgrami rokowań nowych W związku z tem stoi odroczenie wczorajszego posiedzenia komisji cłowej i zwołanie Klubu polskiego na dziś wieczór.

Rząd jest zdecydowanym, w razie przyjęcia wniosku Suessa przez komisję, nie wyzyskiwać rezultatu głosowania w pełnej Izbie, lecz natychmiast rozwiązać Izbę posłów.

(OK.) **Wiedeń** 2. czerwca. Komisja budżetowa uchwaliła wczoraj usystemizowanie posad wiceprezydentów w piątej randze przy Namiestnictwach we Lwowie i Pradze. Na cele melioracyjne w Galicji uchwalono w myśl uchwały Sejmu gal. kwotę 56.000 złr.

Berlin 2. czerwca. Pogłoski o zamierzonym zjeździe ces. Wilhelma z carem rosyjskim, utrzymują się tu uporczywie.

W Parlamencie, przy sposobności rozpraw nad wnioskiem p. Kropatschek'a, w sprawie niepaństwowych nauczycieli, zabrał głos p. ks. Kantak i uderzył gwałtownie na germanizacyjny system rządowy, wytaczając liczne w tej mierze skargi. P. Windthorst podniósł z naciskiem, że walka kulturna prędzej nie zostanie zakończoną, aż nastąpi rewizja ustaw majowych.

Voss. Ztg. donosi, że Giers przybył wczoraj do Friedrichsruhe.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 2. czerwca. O obecnym stanie sprawy ceł od nafty, donosi *Fremdenblatt*: „Rząd zdecydowany jest sprzeciwić się zasadniczym zmianom ugody z Węgrami, a właśnie wniosek Suessa zaliczyć musi do takich modyfikacyj niedopuszczalnych".

Presse pisze: „O tem, że Rząd mógłby co do esencjonalnych punktów ugody poczynić jakieś ustępstwa, nie może być nawet mowy, zwłaszcza po mowie ministra Skarbu w komisji cłowej; ale wielu posłów z prawicy, kładąc nacisk na niepolityczny charakter konfliktu, mniema, że są inne sposoby zadosyćuczynienia słusznym żądaniom. Zaznaczając potrzebę postępowania solidarnego, starają się koła te wszystkiego unikać, coby mogło przyczynić się do zaostrzenia sytuacji".

Neue fr. Presse donosi: „Rząd sprzeciwia się ciągle przyjęciu wniosku Suessa, zamierza jednak wdrożyć nowe rokowania z Rządem węgierskim celem podniesienia cła od nafty. W takim razie odroczonoby Radę państwa przed Zielonemi Świętami, a taryfa cłowa przyszłaby dopiero w jesieni na porządek dzienny obrad parlamentarnych, mianowicie dopiero po zakończeniu nowych transakcyj z Węgrami".

Wiener Allg. Ztg. pisze: „Minister Skarbu gotów jest zgodzić się na podniesienie cła od nafty z 1 złr. 42 ct. na 1 złr. 60 ct. Posłowie galicyjscy gotowi są zgodzić się na tę propozycję, przez co przesilenie zostałoby usunięte. W razie, jeżeli w środę lub czwartek nadejdzie odpowiedź Rządu węgierskiego, odbędzie się w piątek posiedzenie komisji cłowej".

Paryż 1. czerwca. Izba uchwaliła po przemowie ministra wyznań 296 głosami przeciw 250 wziąć pod obrady wniosek dotyczący zniesienia ustawy z roku 1862, regulującej stosunki między państwem a Kościołem. Następne posiedzenie w poniedziałek.

Paryż 1. czerwca. Zapewniają tutaj, że Rada ministrów postanowiła zgodzić się na projekt wypowiadający wydalenie pretendentów z prostej linji przez ciało prawodawcze i upoważniający Rząd do wzbronienia innym książętom pobytu we Francji. Projekt taki miałaby zaproponować komisja. Oświadczenie to złożył Freycinet w komisji.

Sofja 1. czerwca. Z rumelijskich deputowanych należy dziesięciu do opozycji, dwudziestu jest wątpliwych Reszta należy do stronnictwa rządowego. Izba zbierze się wkrótce.

Londyn 1. czerwca. *Pall-Mall-Gazette* ogłosiła szczegóły organizacji wojskowej w prowincji Ulster, jaka ma być wykonaną w celu zbrojnego oporu przeciw zaprowadzeniu Parlamentu irlandzkiego w Dublinie. Według tego dziennika zapisało się w szeregi tej ochotniczej armji dotąd 78.561 ludzi.

Londyn 1. czerwca. Izba niższa po długich 6½ godzin trwających rozprawach odroczyła na dziś dyskusję nad bilem o zarządzie irlandzkim.

Londyn 1. czerwca. Na mityngu stronnictwa Chamberlain'a, na którym było obecnych 52 członków, uchwalono 45 głosami wystąpić przeciw wnioskowi irlandzkiemu przy drugiem czytaniu. Postanowienie to wywołało w kołach parlamentarnych wielkie wzburzenie, bo przez to prawie pewnem jest, że Rząd poniesie klęskę i że przystąpi do rozwiązania Parlamentu.

Bruksela 1. czerwca. Tu i na prowincji zakazano manifestacyj robotniczych, zapowiedzianych na dzień 13. czerwca.

Ateny 1. czerwca. (Doniesienie Ajencji Hawasa.) Minister spraw zagranicznych Dragoumis zaprotestował w nocie cyrkularnej przeciw blokadzie.

Ateny 1. czerwca. Gabinet grecki przesłał notę do reprezentantów obcych państw, w której oświadcza, iż mocarstwa blokujące nakazały demobilizację, ta jednak nie może być przeprowadzoną z powodu właśnie blokady, która utrudnia szybkie rozbrojenie, dalsze zaś jej trwanie nie zgadza się z celami, jakie mocarstwa miały na uwadze.

Stambuł 1. czerwca. W. Porta w okólniku z dnia 30. maja zawiadamia mocarstwa, że Grecja nieprawidłowo się rozbraja. Zajmuje ona dotąd jeszcze turecki fort Zygos pod Metzowo, uzbraja go i zaopatruje w amunicję. Wojska greckie wprawdzie cofają się, lecz tylko częściowo ustępują od granicy na małe odległości. Okólnik kończy się oświadczeniem, że Porta z ubolewaniem zmuszoną będzie do przedsięwzięcia kroków w celu odebrania fortu Zygos.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń dnia 2. czerwca godzina 10. min. 35. Akcje kredytowe 283 20, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union —·—, Kolej Karola Ludwika 200·—, Południ. —·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, 4½ Galicyjski bank krajowy 95·75, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 95·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 10·03, Rubel papierowy 1·24. Uposobienie: stałe.

Lwów dnia 1. czerwca. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 197·— do 200·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 227·— do 230·—, Banku hipot. galic. 285·50 do 290·50, Banku kred. gal. 217·— do 222·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 100·80 do 101·80, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 94·50 do 95·50, Tow. kred. gal. ziem. 5%. 100·80 do 101·80, Tow. kred. gal. ziem. 4% 92·50 do 93·50, Banku krajowego 4½% w. a. 95·50 do 96·50. Banku hip. gal. 6% 102·70 do 103·70, Banku hip. gal. 5% 99·35 do 100·35, Banku hipot. gal. z 5% prem. 101·45 do 102·45, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 54·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 50·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 104·70 do 105·70, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 99·25 do 100·25, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 103·50 do 105·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 94·50 do 96·—, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 26·— do 28·—. V. Monety Duka holenderski 5·85 do 5·95, Dukat cesarski 5·87 do 5·97, Napoleondor 9·98 do 10·08, Pół-imperjał rosyjski 10·30, do 10·40, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·22¾ do 1·24¾, 100 marek niemieckich 61·60 do 62·30, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń dnia 1. czerwca godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 85·10, w srebrze 85·50, Renta w złocie 116·90, 5% austr. renta marcowa 102·—, Akcje banku wiedeńskiego 881·—, kredytowego 282·50, Londyn 126·65, Srebro —·—, Napoleondor 10·025, Dukat ces. men. 5·97, 100 marek niemieckich 62·—.

Nafta. Wiedeń: dnia 2. czerwca: 13·50 do 13·75 Brema: 6·25 do —·—. Hamburg: 6·20 na czerwiec 6·30 na sierpień-grudz. 6·65. Antwerpja: na czerwiec 15⅞. Nowy-York: 7·— Filadelfja: 7·—

Przyjechali do Lwowa

dnia 1. czerwca 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. J. hr. Szembek, z Rosji. J. Jełowicki, ze Zastawic. L. Fleischer, z Wiednia. Dr. H. Fiebert, z Bóbrki.

HOTEL ŻORŻA. K. Sobański, z Radziwiłłowa. Z. Schönfeld, z Wiednia. Z. Skrzyński, z Harty. B. Strassnitzky, z Wiednia. M. hr. Sobański, z Rosji. M. Kornberger, z Ungwaru. L. Popper, z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. Ksiądz Nowakowski, z Żółkwi.

C. k. Generalna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 1. czerwca 1886 r. według zegaru budapeszteńskiego.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 27 przedpołudniem do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i Husiatyna. — O godz. 7 min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Zwardonia. O godz. 12 w nocy do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i Husiatyna.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 40 przed południem do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 9 min. 58 przed południem do Husiatyna. — O godz. 6 min. 28 wieczór do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 6 min. 54 wieczór do Husiatyna.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg osobowy: O godz. 8 min. 12 przed południem z Zwardonia, Chyrowa, Stryja. — O godz. 4 min. 15 po połud. ze Zwardonia, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna. — o godz. 2 min. 06 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa i Stryja.

Przyjazd do Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 8 min. 35 przed południem z Husiatyna.— O godz. 9 min. 02 przed poł. ze Zwardonia, Lwowa, Stryja. — O godz. 5 min. 37 po połud. z Husiatyna. — O godz. 5 min. 51 po południu ze Zwardonia, Lwowa, Stryja.

COGNAC

(Koniak) kuracyjny

Fine Champagne

z najsławniejszych domów w Cognac

Salignac et Comp.	10 letni	flasz. złr.	2.50
Bouteleau et Comp.	15 „	„ „	3.—
Meukow et Comp.	20 „	„ „	3.50
„ Carte d'or	25 „	„ „	4.—
Bouteleau et Comp.	25 „	„ „	4.50
Salignac et Comp.	30 „	„ „	5.—

WINA

stare tokajskie, zieleniaki, bordeaux, reńskie i szampańskie

z najsławniejszych piwnic

1485 19-0 *polecają handle*

St. Markiewicz

we Lwowie, w Rynku l. 42 i

Sadłowski i Markiewicz

we Lwowie, w Rynku l. 23.



Ariston

nowej, poprawnej konstrukcji poleca po najtańszych cenach 1906 1—5

c. k. nadworny handel galanteryjny

„Pod miastem Paryżem"

w Pradze, Zeltnergasse Nr. 15.

Prospekta i katalogi franko i gratis.
Największy skład szwajcarskich harmonik grających 2 do 12 aryj.

Do sprzedania

3-miesięczne jamniki

po słynnie dobrych wprost z Anglji sprowadzonych rodzicach. 1895 1—0

Bliższa wiadomość w składzie Piwa krasiczyńskiego, ul. Ossolińskich l. 10.

Do Zarządu Dóbr

w większym majątku poszukuję posady. 1875 3—3

Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego."

WILLA

o 10 ubikacjach z zabudowaniami gospodarczemi, z ogrodem i 8 morgów gruntu, położona na przedmieściu, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego."

Znakomity

DOZORCA DOMU

poszukuje umieszczenia.

Bliższej wiadomości udzieli Administracja tego pisma.

Para pistoletów

wyrobu Wiśniowieckiego,

z wszelkiemi przyborami w eleganckiej skrzynce mahoniowej

tanio do nabycia

w HANDLU

F. EHRLICHA

ul. Halicka we Lwowie.

Nowy Hotel.

HOTEL

pod

„Białym Jeleniem,"

który dotąd istniał przy ulicy Rejtana l. 10, przeniesiony teraz został na

ulicę Kazimierzowską l. 29.

Z przyjemnych urządzone pokoje frontowe są po cenach jak najniższych.

Dobrą i spieszną usługę zapewnia się, upraszamy przeto o jak najliczniejsze odwiedziny. 1626 10—12

Z majowego zbioru

HERBATĘ

chińsko-rosyjską:

Kaysow doskonała czarna	pół klg. zł.	2.—
„ „ Melange	„ „ „	3.—
Suchong najprzedniej.	„ „ „	3.60
Melange karawanowa	„ „ „	4.—
Kaysow oryg. pakowanie	„ „ „	4.—
Sansinska „ „	„ „ „	3.60
Pohow rosyjska or. pak.	„ „ „	4.—
The surfin de Printempst pud.	260 gr.	2.50
„ „ „ „ „	135 „	1.25
Proszek herbaciany	pół klg.	2.—

poleca 1901 2-10

wyłączny główny skład

Krzysztofa Krzysztofowicza

Lwów, ul. Hetmańska l. 6.

Przy rozsełkach na prowincję nie wlicza się kosztów opakowania.

NA LATO!

W wielkim wyborze

najnowsze **parasolki, kapelusze** mezkie słomkowe i damskie ogrodowe, **ubiorki damskie, krezki, koronki, rękawiczki** we wszystkich gatunkach, **gorsety, koszule** mezkie, **kołnierze** i **manszety, płaszcze gumowe, buty** i **buciki** wyrobu krajowego, **stoliki koszykowe** na kwiaty, **wózki dziecinne, woda oryginalna kolońska, perfumerja, mydła,** wielki wybór i skład **przyborów do szycia** i **haftów**. Główny skład **trumien metalowych**

poleca

handel towarów galanteryjnych i norymbergskich

JANA KREMPA w JAROSŁAWIU.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia odwrotną pocztą nie licząc kosztów opakowania. 1826 7—8



WE LWOWIE,

przy placu Marjackim,

polecają

wielki skład papieru

z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych

Wszelkie przybory do

pisania, rysowania i malowania.

BILETY wizytowe litografowane od zł. 1·50. szybko prasowe od ct. 60.

Główny skład ksiąg handlowych,

Regestra gospodarcze,

układu W. Bylickiego, oraz wszelkie w zakres **gospodarstwa wiejskiego** wchodzące druki.

Wielki wybór **towarów galanteryjnych**

z bronzu, drzewa oliwnego, pluszu i skóry.

Ramy i ramki do fotografji

w wielkim wyborze. 1888 2—6

Ceny najniższe. Katalog na żądanie franco.

KOKS

w najlepszym gatunku dla kowali i domowego użytku, nader przydatny i najtańszy materjał opałowy, jest w zakładzie gazowym znowu w zapasie.

Dla Lwowa:

Za 100 kilogr. z bezpłatną dostawą do mieszkań

I klasy 1 zł. 30 ct. — II. klasy 1 zł.

Przy odbiorze wagonami odpowiedni rabat z bezpłatną dostawą na dworzec tutejszy kolejowy.

Maź pogazowa

wolna od części wodnych, bardzo użyteczna do pokostowania dachów i materjału budowlanego zawsze na składzie. 1842 1—6

Za 100 kilogr. . . . . 8 zł.

Przy odbiorze 100 cetnarów odpowiedni rabat.

Zarząd Zakładu gazowego

Lwów dnia 17. Kwietnia 1886.

Młodzieniec

z ukończoną 6. klasą gimnazjalną nie mogąc dla braku utrzymania kończyć szkół poszukuje umieszczenia na poczcie u takiego z p. poczmistrzów, gdzieby za udzielanie lekcyj (ręcząc za dobry skutek egzaminów) mógł odbywać praktykę pocztową lub innego odpowiedniego zatrudnienia. Wezwanie p. n. „Fortuna" poste restante we Lwowie.

Wstęp wolny. **Wstęp wolny.**

Mam zaszczyt podać do wiadomości Szanownej P. T. Publiczności, że

z dniem 1. maja 1886 r. otworzony został

PRZYBYLSKIEGO

OGRÓD ZDROWIA

przed rogatką Żółkiewską.

w wydzierżawionej na lat kilka realności pod l. 94, przy ulicy Żółkiewskiej, należącej do browaru Wgo Karola Kiselki.

RESTAURACJA

z komfortem urządzona i zaopatrzona w wyborną, zdrową i smaczną kuchnię, oraz w wielki zapas najdoborowszych win austrjackich, węgierskich i innych jakoteż w wytrawne miody z najsłynniejszych miodosytni krajowych, a wreszcie wystałe Piwo marcowe z browaru Wgo Karola Kiselki, które jak Szanowna Publiczność sama to przyzna, obecnie co do dobroci i smaku góruje nad wszystkie piwa lwowskie. Amatorowie gier bilardowych znajdą w restauracji „Ogrodu zdrowia" najnowszej konstrukcji bilardy karambolowe i do gier zwykłych, oraz elegancko urządzoną i oszkloną kręgielnię.

Każdego piątku marynata i szczupak po żydowsku przyrządzony.

Świeże i smacznie przyrządzone **RAKI KAMIENNE** tak samo jak **NABIAŁ** i wszelkie inne artykuły mej restauracji podawane będą przez usługę rzetelną i uprzejmą po cenie najprzystępniejszej.

C. k. muzyka wojskowa pułku piechoty Nr. 15.

codziennie przygrywać będzie najnowsze utwory muzyczne.

Uprasza się P. T. Gości płacić tylko podług Cennika.

Postarawszy się tedy o wszystko co dla przyjemności i wygody Szanownej P. T. Publiczności może być pożądanem, liczę na łaskawe Jej względy i takowym się polecając kreślę się z głębokim szacunkiem

Karol Przybylski,
restaurator.

1852 3—3

Przystanek kolei Tarnowsko-Leluchowskiej w Zakładzie.	**Zakład zdrojowo-kąpielowy w Żegiestowie**	Poczta, Telegraf, Apteka i 2 Restauracje w Zakładzie.

otwarty od 1. Czerwca do końca Września.

Woda Żegiestowska, najsilniejsza szczawa alkaliczno-żelazista, zastosowaną bywa przy zdroju do użycia wewnętrznego i do kąpieli mineralnych z najlepszym skutkiem, również do kuracji po za zdrojem z butelek najlepszym i własnym sposobem napełnianych, używaną bywa.

Zakładem kieruje od lat 15tu **Dr. Tytus Szczepański**.

Zamówienia na pomieszkania należy wprost do Zarządu kąpielowego z zadatkiem wysełać. 1858 5—8

Zarząd kąpielowy w Żegiestowie.

Prześcieradła szirtingowe, bez szwu od złr. 1·50.
płócienne „ „ „ „ 2·—.
Poszewki gotowe od 40 ct.
Sienniki gotowe od 95 ct. i wyżej 1498 8—0 ś

poleca

MAGAZYN F. KNAUER i SYN

pod „Złotym Lwem" we Lwowie, plac Kapitulny.

HANDEL

KAROLA BAŁŁABANA

poleca pod nazwiskiem

„SYRIUSZ"

we Lwowie sprzedawaną 1599 13—0

KAWĘ

w najlepszej jakości — 1 kilo 1 zł. 50 ct.

4½ kilo tej kawy rozsyłam franco na każdą stację pocztową za zł. 7.20.

Iwonicz

Zakład zdrojowo-kąpielowy,

oddalony o godzinę drogi od stacji kolei Transwersalnej „Iwonicz,"

otwarty od 20. Maja do końca Września.

Posiada zdroje „szczawy alkaliczno-słonej, jod i brom zawierającej," skuteczne w chorobach skrofulicznych i ich następstwach, w obrzmieniach i ropieniu gruczołów, w zapaleniach okostny, próchnieniach kości i wysiękach okołostawowych. W chorobach skornych syfilitycznych, w rozlicznych chorobach kobiecych.

W trzech budynkach łazienkowych wydaje się prócz mineralnych także kąpiele borowinowe, nadzwyczaj w żelazo i kwas mrówczany obfitujące, obojętne, igliwiowe, żelaziste i zimne w stawie i oddzielnych łazienkach z natryskami.

Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony: do 20. Czerwca, 20. Sierpnia i do końca Września; mieszkania w 1szym i 3cim sezonie o ⅓ tańsze.

Zakład ze względu na jego położenie w uroczej podkarpackiej okolicy nadaje się szczególniej do kuracji klimatycznej, dlatego też zaprowadzono w nich obok specjalnej, także kurację żętyczno-mleczną i możliwe inne dogodności i uprzyjemnienia pobytu. — Rady lekarskiej udzielają: Dr. Klemens Dębicki i Dr. Zygmunt Rieger, c. k. radca zdrowia.

Wody Iwonickie i ich przetwory jak **sól** zdrojową i znakomity **ług**, oraz **muł** na okłady posiadają wszystkie główne składy wód mineralnych i apteki w kraju i zagranicą. 1713 8—10

Zamówienia mieszkań przyjmuje i przewodniki bezpłatnie i franko rozseła ***Dyrekcja.***

JAN IHNATOWICZ

poleca 1484 36—0 4

wypróbowane i niezawodne środki kosmetyczne,

odszczególnione 6ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania.

Olejek taninowy, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. — Flakonik 50 cnt.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 cnt.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 cnt.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na **cebulki włosowe** i na **porost włosów**. W wypadkach, gdzie w skutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. — Cena 1 złr. 20 cnt.

Esencja miętowa do płukania ust, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie **wpływa na dziąsła i zęby**. — Flakon 50 cnt.

Proszek roślinno-alkaliczny, **do czyszczenia zębów.**— Nadaje perłową białość, usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i pruchnienie zębów. — Pudełko 30 i 60 cnt.

Violin środek przeciw poceniu się rąk i pach. — Flakon 50 cnt.

Puder salicylowy przeciw poceniu się i odparzaniu nóg — Pudełko 60 ct.

Ocet desinfekcyjny silnie odwaniający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukień. — Flakon 50 cnt.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust, i do odświeżania powietrza. Flakon po 50 cnt. i 1 złr.

Ocet salonowy do kadzenia. — Flakon po 50 cnt.

Brillantyna jest najlepszym środkiem do pięknego ułożenia i konserwowania brody i bokobrodów. Flakon 50 cnt.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka, róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

1886. OGŁOSZENIE. 1886.

Mamy zaszczyt podać do wiadomości ogólnej, że urządziliśmy ***skład główny od niepamiętnych czasów znanej wody bilińskiej, silnej szczawy alkalicznej (Biliner Sauerbrunn)***, która o wiele przewyższa wszystkie inne wody tego rodzaju i w kołach handlowych powszechnie jest znana i lubiana, ***w głównym handlu wód mineralnych dla Galicji i Rosji p. E. Mendrochowicza we Lwowie***, istniejącym samże od lat kilkudziesięciu, dokąd co 8 dni regularnie świeże posyłki naszej wody odsyłane będą. 1844 6—16

M. ks. Lobkowicza Dyrekcja przemysłowa

w Bilin (Czechy).

W uzupełnieniu powyższego inseratu Dyrekcji przemysłowej M. ks. Lobkowicza, oświadczam Szanownym pp. odbiorcom miejscowym i zamiejscowym, że wszelkie zlecenia w zakres mego handlu wchodzące, jak najpunktualniej i najrzetelniej załatwiać będę, ręcząc za najświeższe napełnianie.

E. Mendrochowicz,

główny skład wód mineralnych, we Lwowie, Rynek l. 44.

Cegielnie parowe.

Od kilku **dziesiątek lat** zajmuje się specjalnie **parowemi cegielniami, fabrykami glinku,** dostarczam pod gwarancyą wszystkiego czego potrzeba do zupełnego urządzenia tychże fabryk o wypróbowanej konstrukcji.

Jestem dostawcą Towarzystwa **„Wienerberger Ziegelfabrik & Baugesellschaft** w Wiedniu", **„Witkowitzer Bergbau & Eisenhütten-Gewerkschaft** w Witkowicach obok Mähr.-Ostrau, **„Steinkohlen- & Ziegelwerksgesellschaft** w Buda-Peszcie, następnie fabryk **ks. Jana Liechtensteina** w Unter-Themenau obok Lundenburga, kopalni **ks. Schwarzenberga** w Frauenberg, zarządu kasy **hr. Kinsky'ego** w Roznau i t. d.

Fabryka maszyn TH. GROKE w Merseburgu.

1795 9—16

Uznaną powszechnie za najlepszą

MASĘ DO ZAPUSZCZANIA PODŁÓG

polecają: 1827 4—0

HÜBNER i HANKE we **Lwowie.**

Dostać można:

we LWOWIE u nas, Rynek 38 i we wszystkich znaczniejszych handlach, na prowincji:

W BOCHNI u p. J. Michnika.
„ BORSZCZOWIE u pni Ol. Armatys.
„ BRODACH u pp. Witkowski i Sp.
„ „ u p. Adamowicza.
„ BRZEŻANACH u pni B. Wrońskiej.
„ BUCZACZU u p. J. Neumanna.
„ BUSKU u p. M. Goldhabera.
„ CHODOROWIE u p. F. Marxa.
„ CZERNIOWCACH u p. A. Bayera.
„ „ u p. W. Augustynowicza.
„ „ u p. St. Kurmańskiego.
„ „ u p. Ign. Schnircha.
„ CZORTKOWIE u p. S. Kosteckiego.
„ DĘBICY u p. S. Seredniekiego.
„ DOLINIE u p. M. Kirschena.
„ DROHOBYCZU u pni G. Herschdörfer.
„ „ u p. L. Saldörfera.
„ GORLICACH u p. S. Muszyńskiego.
„ GRÓDKU u p. A. Lipusa.
„ HUSIATYNIE u p. A. Danielewicza.
„ JAROSŁAWIU u p. G. Strassberga.
„ „ u p. A. Tumidajskiego.
„ „ u p. K. Zabłotnego.
„ JAŚLE u pp. J. Pollaka i Syna.
„ KAŁUSZU w Towarz. spożywczem.
„ KAMIONCE STR. u. L. J. Sklenki.
„ KIMPOLUNGU u p. K. Neumayera.
„ KOŁOMYI u pp. J. Rożańskiego i Sp.
„ „ u p. J. Romanowicza.
„ KOPECZYŃCACH u p. ...
„ KOSSOWIE u p. M. Kamila.
W KRAKOWIE u pp. J. Barberowskiego.
„ „ u p. S. F. Fischera.
„ „ u p. H. Fritscha.
„ KROŚNIE u p. J. Lazarowicza.
„ ŁAŃCUCIE u p. J. Cetnarskiego.
„ „ u p. J. Danielewicza.
„ LEŻAJSKU u p. S. Pomeranza.
„ LISKU u p. R. Barańskiego.
„ MIELCU u pp. J. Dembickiego i Syna.
„ MIKULIŃCACH u pni E. G. Grosmann.

W MONASTERZYSKACH u p. J. Suhla.
„ MOŚCISKACH u p. Frz. Lebdy.
„ MYŚLENICACH u pp. J. Gutmanna i S.
„ NADWÓRNIE u p. J. Kisielewskiego.
„ NOWYM SĄCZU u p. J. Millera.
„ „ u p. J. Kostkiewicza.
„ PODHAJCACH u p. J. Zimmta spadkobierców.
„ PRZEMYŚLU u p. M. Kozłowskiego.
„ „ u p. M. Kruga.
„ „ u p. Faliszewskiego.
„ „ u p. O. Gansa.
„ RADOWCACH u pni L. Sonnenreich.
„ ROHATYNIE u p. F. Marxa.
„ „ w Narodnej Torhowli.
„ RZESZOWIE u p. E. G. Neugebauera.
„ „ u p. F. Jaśkiewicza.
„ SAMBORZE u p. A. Kronera.
„ SANOKU u p. R. Bartha.
„ „ u p. J. Ryszczarskiego.
„ SERECIE u p. J. Dempniaka wdowa.
„ SIENIAWIE w Towarz. Spożywczem.
„ SKALE u p. J. H. Kohna.
„ SNIATYNIE u p. J. Böhma.
„ STANISŁAWOWIE u p. K. Jonasa.
„ STARYM SĄCZU u p. A. Essena.
„ STRYJU u pp. Lechickiego i Kostenkiewicza.
„ SUCZAWIE u p. I. Ilnickiego.
„ TARNOPOLU u p. H. Skowrońskiego.
„ TARNOWIE u pp. W. Muldnera i Spł.
„ „ u p. Tad. Soharfa.
„ TŁUMACZU u p. J. Reichmanna.
„ TŁUSTEM u p. W. Budzisz...
„ TURCE u p. W. Kuczyńskiego.
„ TYŚMIENICY u p. J. Zamiechowskiego.
„ WADOWICACH u p. S. Zbyla.
„ ZALESZCZYKACH u pi. Sanockiego.
„ ZŁOCZOWIE u p. F. Kordeckiego.
„ ŻÓŁKWI u p. P. Olearczyka.
„ ŻYWCU u p. A. Pawlukiewicza.

WIELKA

PIENIĘŻNA LOTERYA.

500.000

Marek

udziela w szczęśliwym wypadku najnowsza wielka loterya w HAMBURGU przez państwo zagwarantowana jako największa wygrana.

Szczegółowo jednak:

1	Prem. à M	300000
1	Wygr. à M	200000
2	Wygr. à M	100000
1	Wygr. à M	90000
1	Wygr. à M	80000
2	Wygr. à M	70000
1	Wygr. à M	60000
2	Wygr. à M	50000
1	Wygr. à M	30000
5	Wygr. à M	20000
3	Wygr. à M	15000
26	Wygr. à M	10000
56	Wygr. à M	5000
106	Wygr. à M	3000
253	Wygr. à M	2000
512	Wygr. à M	1000
818	Wygr. à M	500
31720	Wygr. à M	145
16990	Wygr. à M	300, 200

150, 124, 100, 94, 67, 40, 20.

Najnowsza loterya przyzwolona przez wysoki rząd w **HAMBURGU**, zabezpieczona całym majątkiem państwowym, liczy **100.000 losów**, z których **50.500** z pewnością będą wygranemi. Cały kapitał przeznaczony do wylosowania wynosi:

9.550.450 marek.

Szczególną zaletą tej loteryi jest to, że wszystkie 50.500 wygranych, które oznaczone są wobok stojącej tabeli, w kilku już miesiącach i to w siedmiu klasach z pewnością muszą być wylosowane.

Główna wygrana pierwszej klasy wynosi 50.000 marek, wzrasta w drugiej klasie do 60.000, w trzeciej do 70.000, w czwartej do 80.000, w piątej do 90.000, w szóstej do 100.000, w siódmej zaś względnie do 500.000, specyalnie jednak do 300.000 i 200.000 marek i t. d.

Sprzedażą oryginalnych losów tejże loteryi zajmuje się **niżej podpisany dom handlowy**, zechcą więc wszyscy, chcący zakupić losy oryginalne, z zamówieniami do niego się zwracać.

Szanownych zamawiających uprasza się o załączenie należytości w austryackich banknotach, lub też znaczkach pocztowych. Można też przesłać pieniądze za przekazem pocztowym; na życzenie zaś wykonywamy obstalunki i za pobraniem pocztowem.

Do ciągnięcia pierwszej klasy kosztuje:

1. cały orygin. los	Złr.	3.50
1. połowa orygin. losu	Złr.	1.75
1. ¼ część orygin. losu	Złr.	0.90

Każden otrzymuje los oryginalny, opatrzony herbem państwowym i równocześnie **urzędowy rozkład ciągnień**. Zaraz po ciągnieniu otrzyma każden biorący udział urzędową listę **wygranych**, opatrzoną herbem państwa. **Wypłata wygranych następuje natychmiast pod gwarancyą państwa, jak to w planie leży.** Gdyby komuś z otrzymujących nie podobał się wbrew spodziewaniu plan ciągnień, jesteśmy gotowi przyjąć losy niezdpowiedłuie przed ciągnieniem i zwrócić należytość otrzymaną za nie. Na życzenie przesyła się za darmo urzędowe plany ciągnień dla powiadomienia się. Aby módz wszystkim zamówieniom zadość uczynić upraszamy obstalunki jak można najwcześniej, w każdym razie jednakże przed

9. czerwca (w którym to dniu ciągnienie I. kl. nastąpi) i to wprost do nas przesyłać.

Valentin & Co.

Interes Bankierski

w Hamburgu.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.